

## Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu  
miesięcznie . . . M 7,300.000  
z dostawą do domu M 7,500.

Na prowincji

z przesyłką poczt. M 7,500.  
za granicą . . . M 12,000.

Numer pojedynczy we  
Lwowie i na prowincji

250.000 Mk

## Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nadesłanym i w nekrologii gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 20. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 6, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzyimiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

## Wobec innych państw i narodów.

Okres niewoli przyniósł nam dużo szkód nie tylko materialnych ale i kulturalnych i moralnych. Zbyt małe poszanowanie prawa, zbyt częsty odruch niechęci do zarządzeń władzy państwowej, nadzbyt wielkie różnice poziomu cywilizacyjnego wschodnich i zachodnich województw.

Ale walka o wyzwolenie Polski z niewoli wytworzyła też w społeczeństwie polskim cnoty niedoceniane a nawet lekceważone w narodach szczęśliwych i nauczyła nas patrzeć na wiele zjawisk życia społecznego z odmiennego, głębszego, niż patrzą narody, co nie zaznały obcego panowania, stanowiska.

Jedną z takich cnót było powszechne poczucie obowiązku solidarności polskiej wobec wrogów narodu i niedopuszczenia obcych do wtrącania się w nasze spory wewnętrzne. Jednym z takich głębszych weirzeń w życie społeczne było zrozumienie, że większa jest potęga sił moralnych niż materialnych, i że naród nawet granicami państwowymi podzielony zmódl się nie da, gdy duchem jest jeden.

Te cnoty, te prawdy nie przestały być cnotami i prawdami z chwilą odzyskania niepodległości.

Jedną z tajemnic powodzenia polityki czechosłowackiej na terenie międzynarodowym jest, że, przyswoiwszy sobie szybko technikę państw współczesnych, nie zapomnieli o naukach niewoli. Od pierwszej chwili wojny po dziś dzień nikt po za granicami Czechosłowacji nie widzi stronictw czeskich, jeno zawsze ma przed sobą zwarty, jednolity naród czeski, reprezentowany od lat dziesięciu przez tych samych dwóch ludzi: Masaryka i Benesza.

U nas i odwrotnie. Bardzo wolno uczymy się metod nowoczesnej państwowej pracy. Bardzo szybko natomiast zapominamy o tem, czego nas nauczyło zmaganie się z przemocą państw zabobnych.

Od początku wojny podzielił się naród na dwa obozy, wiążące nadzieje na niepodległość ze zwycięstwem jeden państw sprzymierzonych i stowarzyszonych, drugi państw centralnych.

Różnice naszego pojmowania stosunku Polski do innych narodów narodziły tym zaprezentowaliśmy, w obliczu ich zwycięstwa, się między sobą, odsadzając jedni drugich od rozumu a nieraz i patriotyzmu. Osłabiło to stanowisko Polski na kongresie pokojowym.

W Sejmie Ustawodawczym animozje wytworzone walką orientacji wojennych jak gdyby przycichły. Za niebezpiecznymi wyjątkami, komisja spraw zagranicznych najczęściej jednogłośnie uchwała. I w chwilach dużych niebezpieczeństw: powstania górnośląskiego, wojny i rokowań pokojowych z bolszewikami front narodu polskiego na zewnątrz był naprawdę jednolity.

Ale niebezpieczeństwa doraźne minęły.

I od dłuższego czasu zaczyna się znów wynoszenie na forum międzynarodowe walk i kłótni partyjnych, głośnie dla użytku zagranicy czy choćby mniejszości narodowych w Rzeczypospolitej polemiki stronictw polskich o stosunek Polski do innych państw i narodów.

Niebezpieczeństwo doraźne minęło. Ale trzeba być ślepym, by nie widzieć, jak się sytuacja międzynarodowa w Europie komplikuje i jak wraz z tem coraz większe i trudniejsze stają się zadania naszej polityki państwowej nie tylko na zewnątrz lecz i wewnątrz w stosunku do niepolskiej naszej ludności.

A pierwszym nieodwołalnym warunkiem skuteczności polityki państwowej jest jej konsekwencja i jej ciągłość. Nie będzie jednak ona ani ciągła, ani konsekwentna, jeśli z niej robie będą stronictwa polskie narzędzie i przedmiot swoich walk partyjnych.

Jako przewodniczący komisji spraw zagranicznych w Sejmie Ustawodawczym, jako członek delegacji do rokowań o preliminarz pokojowy w Mińsku i Rydze i na podstawie wielu innych doświadczeń — stwierdzić muszę: różnice poglądów między stronictwami polskimi nie są tak wielkie, by niemożliwe było zgodne porozumienie w zasadniczych sprawach państwowej polityki polskiej.

Tylko trzeba chcieć tego porozumienia, trzeba szukać wspólnych między nami wszystkich pojęć, a nie kłaść największego na rozbieżne poglądy nacisku, a przede wszystkim pamiętać, że nie z tego, co dotyczy stosunku Polski do innych państw i narodów, nie może być bez dużej szkody dla znaczenia i powagi Polski w świecie, przedmiotem demagogii partyjnej czy walk z niemilom sobie osobami.

Obok konstytucji pisanej Państwa istnieje wszędzie i obyczajowa, moralna konstytucja narodu.

Pierwszem postanowieniem naszej moralnej konstytucji dziś w czasie pracy i walki o należne odrodzone Państwo Polskiemu stanowisko w świecie cywilizowanym powinno być tak jak było w czasie walki o odzyskanie niepodległości: jednolity front narodu polskiego wobec innych państw i narodów.

Gdy naprawdę chcemy, umiemy go utrzymać. Trzeba jeno umieć chcieć.

Stanisław Grabski.

## Millerand ustępuje.

### Gabinet Marsala podał się do dymisji.

Paryż, 10. czerwca. Komunikat urzędowy. Prezydent Marsal udał się ze wszystkimi ministrami do Palacu Elizejskiego celem poinformowania prezydenta Milleranda o wydarzeniach w parlamencie. Millerand pochwalał wszystkich ministrów za ich pomoc w obronie konstytucji i oświadczył, że wobec zgłoszenia przez ministrów dymisji i w związku ze sprawozdaniem

o przebiegu posiedzenia obu Izb, postanowił ustąpić. W końcu prosił Millerand członków gabinetu o tymczasowe sprawowanie ich funkcji. Dnia 11. bm. zbierze się Rada ministrów na specjalne posiedzenie. Dymisja prezydenta Milleranda zostanie zakomunikowana obu Izdom na początku jutrzejszego posiedzenia. (PAT).

## Przebieg posiedzenia parlamentu.

Paryż, 10. czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych odczytał premier Marsal oświadczenie prezydenta Milleranda i deklarację rządową. Na wniosek lewicy uchwalono odroczyć dyskusję 329 głosami przeciw 214. Następnie uchwalono rozstrząsać zarówno wnioski Herriota jak i rezultat głosowania. Następne posiedzenie jutro.

Paryż, 10. czerwca. Oświadczenie prezydenta Milleranda oraz oświadczenie rządowe zostało odczytane w Izbie deputowanych i w senacie. W senacie odrzucono 154 głosami przeciw 134 wnioski o natychmiastową dyskusję. W Izbie deputowanych Marsal zgodził

się na rozpoczęcie natychmiastowej dyskusji nad interpełacjami. Lewica zażądała jednak odłożenia dyskusji, nie chcąc nawiązywać stosunków z rządem.

Dep. Reibel, b. minister w gabinecie Poincarégo, wytyka radykalnym socjalistom, że idą ręką w rękę z komunistami, którzy nie mogą zapomnieć Millerandowi, iż przyczynił się do zwycięstwa Polski nad sowietami, oraz, że był zwolennikiem okupacji zagłębia Ruhry. Mówca wśród gwałtownych objawów niezadowolona lewicy wyprosił go z sali. W ten sposób stronnictwo jak radykali, zgodziło się iść śladami rewolucjonistów. (IPAT)

## Oświadczenie Milleranda.

Paryż, 10. czerwca. Oświadczenie prezydenta Republiki do parlamentu i senatu przypomina, że prezydent Millerand stale i niezmiennie trzymał się programu polityki postępu społecznego, zgody wewnątrz kraju i pokoju na zewnątrz. Dalej oświadczył, że odrzucenie przez Herriota misji utworzenia gabinetu zgodnie z wynikiem wyborów z d. 11 maja, uniemożliwia prezydentowi republiki normalne pełnienie jego funk-

cji oraz zwrócił uwagę na to, że uzależnienie pełnomocnictw prezydenta republiki od zmiennych losów kampanii wyborczej stworzyłoby precedens o doniosłości niedającej się z góry przewidzieć. W ten sposób będzie należało wyłączenie do parlamentu i senatu rozwiązanie kryzysu na stanowisku prezydenta republiki. Prezydent Millerand prosi o jasne wypowiedzenie się w tej sprawie. (PAT).

## Z DNIA.

### WYMIANA MAREK NA ZŁOTE.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 czerwca. Do tymczasowa informacja o rozpoczęciu przez oddziały Banku Polskiego, Kasy skarbowe i Urzędy wymiany marek polskich na złote wskazuje, iż wymiana ta uskuteczniiona zostanie w terminie bez jakichkolwiek trudności i że od lipca w obiegu znajdować się będzie już jedna tylko waluta złotowa. Z tego powodu zalecać można wymieniającym banknoty markowe unikanie zbytniego pośpiechu, aby nie wytwarzać natłoku w kasach dokonywujących wymianę. Pewna równomierność wymiany w ciągu całego miesiąca jest wskazana i dlatego, aby można było puścić do obiegu odpowiednią ilość bilonu metalowego, który jest stopniowo bity i odsyłany do kas bankowych i skarbowych. Zbyt pośpieszne wycofywanie marek zmusza przy wymianie do wydawania większej ilości biletów zdawkowych, które wobec wcześniejszego wypuszczenia bilonu metalowego staną się niebawem zbyteczne.

### BILON W OBIEGU.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 grudnia. Do tymczasowo otrzymano trzy transporty bilonu niklowego wartości 20 i 50 groszy. Pierwszy transport złożony z 6 milionów dwudziestogroszów i 4 milionów pięćdziesięciogroszów przeszedł już za pośrednictwem Banku Polskiego w obieg. We wtorek nadchodzący dostarczony zostanie Bankowi Polskiemu drugi transport w ilości 6 milionów sztuk dwudziestogroszów i dwóch milionów pięćdziesięciogroszów. Wreszcie onegdaj nadszedł trzeci transport, który zawiera 8 i pół miliona dwudziestogroszów i około 5 milionów sztuk pięćdziesięciogroszów. Transport ten jest obecnie sprawdzany i również w dniach najbliższych przestany zostanie do Banku Polskiego.

Obok monet niklowych w obiegu już znajduje się około 5 milionów sztuk pięćdziesięciogroszów, które bite są z metalu żółtego w państwowej mennicy w Warszawie. Obieg monet pięćdziesięciogroszowych zwiększa się codziennie o 160 tysięcy sztuk, tyle bowiem dziennie wybija ich mennica.

### NORMOWANIE STOSUNKÓW W DZIENNIKARSTWIE.

Warszawa, 10. czerwca. Sejmowa komisja prawnicza powołała dla sprawy projektu ustawy o unormowaniu stosunków zawodowych w dziennikarstwie podkomisję (pp. Dąbski, Sadzewicz, ks. Kubiś, Hartglas, Podhorski, Marek i Kiernik). Podkomisji polecono przedłożyć odpowiednie sprawozdanie pełnej komisji z tem, że ze względu na to, iż projekt ustawy zawiera szereg postanowień dotyczących zaopatrzenia emerytalnego dziennikarzy, postanowiono prosić o wzięcie udziału w obradach podkomisji i przy odpowiednich artykułach także przedstawicieli ministerstwa pracy i opieki społecznej. — (PAT).



## Mac Donald nie traci nadziei.

Liberalny tygodnik polityczny angielski „The New Statesman”, stojący blisko Mac Donalda o dnia wódki polityki angielskiego premiera nader optymistycznie w sposób następujący:

„Aczkolwiek wybory we Francji poszły w przeciwnym kierunku niż w Niemczech — można zauważyć, że wszystkie przejawy są tu i tam b. do siebie podobne, w obu krajach sytuacja polityczna jest b. niepewna i nie można dojść do żadnej trwałej koncepcji przed zwołaniem parlamentów. Tu i tam znakują się jednak czynniki dążące do polityki umiarkowanej i wzajemnych ustępstw. Nowy rząd francuski przyniósł sprawozdanie Dawes'a z mniejszymi zastrzeżeniami, niż to chciał uczynić Poincaré.

Śmierć Helffericha pozbawiła nacjonalistów niemieckich jedynego wybitnego i energicznego przywódcę, tak, iż nie będą już mieli siły moralnej dla przeprowadzenia nieprzejednanej polityki. W tych warunkach przypada w udziale Mac Donaldowi wielka rola do odegrania: „W Izbie gmin może się on naprawdę oprzeć tylko na mniejszości, wie jednak dobrze, iż w tej sprawie będzie go popierał cały naród, zarówno przez Baldwin'a, jak Asquith'a czy Lloyd'a George'a. Stanowisko jego jest znacznie silniejsze niż premiera niemieckiego czy francuskiego. O ile będzie on działał szybko i sprawnie — możliwe jest przyjęcie przez obie strony (Francję i Niemcy — przyp. red.) tezy angielskiej... Dzięki energicznej akcji rządu — Anglia może wszystko wygrać, nie zaś absolutnie stracić”.

## Moskwa „Ukraina” i państwo żydowskie na Krymie.

„Zahrawa” (nr. 11) podaje następujące wiadomości ze stosunków panujących na Ukrainie Sowieckiej: „Ukraiński Wykonkom uchwalił poniższą rezolucję: 1. wzięwszy pod uwagę wyjątkowe położenie społeczne i ekonomiczne ludności żydowskiej, spowodowane prześladowaniami caratu, ograniczeniami miejsca zamieszkania, oraz zakazami zamieszkiwania w gminach wiejskich i zajmowania się rolnictwem, 2. zważywszy, że 800.000 dziesięcin ziemi leży odległemu, oraz że wykonanie projektu osadnictwa masowego na gruntach dotychczas nieuprawianych jest koniecznością, niecierpiącą zwłoki, postanawia się co następuje: Ukraina sowiecka republika wraz z sowieckim rządem w Moskwie winna poczynić starania, aby umożliwić osadnictwo zubożałej ludności żydowskiej na nieużytkowanych gruntach południowej Ukrainy i północnego Krymu. Jednocześnie uchwala się, że sprawa kredytów, koniecznych dla wykonania planu osadnictwa winna być rozpatrywana łącznie z rządem rosyjskim przy udziale zagranicznych organizacji żydowskich, działających na terenie republik sowieckich”. „Nigdy, komentując powyższą wiadomość „Zahrawa”, ignorowanie potrzeb Ukrainy przez rząd moskiewski nie przejawiało się tak otwarcie i bezceremonialnie. „Uchwala” powiada o 800 tys. dziesięcinach ziemi „leżących odległemu”. Jak wiemy ani jedna dziesiąta ziemi na Ukrainie nie leży odległemu, wiemy również, że gęstość zaludnienia na Ukrainie jest większa aniżeli w całej Rosji i że z Ukrainy wychodziły tłumy emigrantów. Jeżeli teraz stosunki się zmienią, to jedynie zawdzięczając zgubnej polityce robotniczo-włoskiego rządu, który setki tysięcy urodzajnej ziemi obrócił w pustynię afrykańską, a bogaty kraj w głodujące Indie. Ale nawet obecnie zachodzi pytanie, dlaczego nie osadzić na odległych Ukrainie. Charkowskie „Wisty” (16. 3. 1924) informują, że głód ziemi w północnej Ukrainie nie jest jeszcze zaspokojony oraz, że daje się zauważyć znaczny odpływ ludności na ziemię, przeznaczoną dla kolonizacji. Ta sama gazeta podaje, że należałoby w ciągu najbliższych lat „przerzucić” na stepy 175.000 gospodarstw. „Jednak należy wziąć pod uwagę, że o-

## Konkurs na stanowisko Dyrektora Szkoły Handlowej.

Magistrat m. Łowicza poszukuje kandydata na stanowisko dyrektora średniej szkoły Handlowej Miejskiej. Wymagane wyższe studia handlowe i praktyka szkolna handlowa. Reflektanci na powyższe stanowisko zechcą niezwłocznie przedstawić Magistratowi ofertę z podaniem warunków wynagrodzenia wraz z uwierzytelnionymi odpisami dokumentów, potrzebnych do uzyskania od Ministerstwa W. R. i O. P. zatwierdzenia na stanowisko dyrektora Szkoły. 3739n

becnie posiadany zapas ziemi, może zaspokoić 68.000 gospodarstw, to też należy pomyśleć o zaspokojeniu potrzeb rolnych 107.000 gospodarstw. Jedynym wyjściem z takiego stanu rzeczy, jest przesiedlenie całej tej masy poza granice Ukrainy, a głównie na Sybir. Oto są, dodaje „Zahrawa”, podstawy sowiecko-rosyjskiej polityki rolnej na Ukrainie: na urodzajnej ziemi ukraińskiej szerokim pasem osadzić żydów, a bezrolną ludność ukraińską zesłać na Sybir”. Takie to są plany ukraińskiego rządu sowieckiego. Kto potem może wątpić, że cały humbug o niepodległej Ukrainie jest to szarlataneria, a „rząd” ukraiński — składa się z nikczemnych najemników Moskwy i „Żydowskiego Towarzystwa

Kolonizacyjnego”, którzy podpisują tylko każdy pochodzący z Kremlu rozkaz, chociażby skierowany był na zgubę pracujących warstw ukraińskich. Powyższy projekt wyludnienia Ukrainy, a zaludnienia jej żydami jest groźną przestrogą dla tych (przeważnie socjalistów), którzy widzą ratunek dla narodu jedynie tylko w zaspokojeniu potrzeb społecznych, nie zważając na politykę i państwo. „Naród, kończy „Zahrawa”, pilnie troszczący się o swoją społeczną wolność, winien myśleć również o własnym „dachu nad głową”, a nie o wolności „pod obcym panowaniem”. Nie „ziemia i wola”, ale „ziemia i władza” winna być hasłem narodu”.

## Przed ustąpieniem Milleranda.

Paryż. 10. 6. popoł. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych opozycja wystąpić ma z następującym wnioskiem: „Izba Deputowanych widzi w mianowanym przez Prez. Millerand'a gabinecie Marsala negację praw parlamentarnych, nie życzy sobie wcale omawiania obecnego położenia, nie chce wchodzić w żadne stosunki z obecnym ministerstwem i przechodzi nad nim do porządku dziennego”.

Inny wniosek opiewa: „Izba Deputowanych respektuje prawo wyborcze i wolę wyborców, wyrażoną w d. 11. maja, ma zaufanie li tylko do gabinetu lewicowego i przechodzi do porządku dziennego nad obecnie utworzonym gabinetem Marsala”.

Zdaje się, że senat, w którym Millerand ma dużo zwolenników, mimo to przyłączy się do tego wniosku, ponie-

waż konflikt z Izba deputowanych uważa za niepożądany. Socjaliści i komuniści wzywają ludność do zachowania spokoju. Groźb małej grupki anarchistów nikt na serio nie bierze. — Millerand zamierza, — jeżeli „Izba deputowanych rozstrzygnie na niekorzyść gabinetu nazwanego „gabinetem marnotrawców” — nie przyjąć dymisji obecnego ministerstwa, lecz samemu jutro podać się do dymisji.

W piątek prawdopodobnie odbędzie się wybory nowego Prezydenta Republiki. Prawica postawi kandydaturę Milleranda ewentualnie Poincarégo, lewica natomiast prezydenta senatu Doumergue'a albo Pamlewego. Nowy prezydent zamierza Henriota prezesem nowego gabinetu, który w poniedziałek przedstawi się Izbie. (IAW).

## Prof. Jorga o polityce Rumunii.

Warszawa. 10. czerwca. Dzisiejsza „Rzeczpospolita” zamieszcza wywiad z prof. Nicolai Jorga w sprawie polityki Rumunii oraz sojuszu polsko-rumuńskiego. Rumunia ma dziś związki z różnych stron — zaznaczył profesor na wstępie. Francja jest jedynym krajem, który bez względu na to, jakie stronnictwo stoi na jego czele, ma stanowczo interes w przestrzeganiu traktatu i utrzymaniu nowego układu stosunków, uzyskanego wspólnymi ofiarami. Nie wiem też, podkreślił dalej profesor, co by mogło pod jakimkolwiek rządami w Rumunii oddalić nas od Francji.

Co się dotyczy sojuszu z Czechosłowacją i Jugosławią to zdaniem prof. Jorgi nie ma on korzeni w przeszłości, nie ma też podstaw dostatecznie poważnych w opinii publicznej. Jest jednak koniecznością ze względu na wspólne niebezpieczeństwo.

Następnie omawiał p. Jorga sprawę niebezpieczeństwa, zagrażającego Rumunii od strony Węgier i Rosji. Rosja, otwarta ku wnętrzu swych stepów, ma rzy o morzach otwartych dla swej ekspansji i pożąda portów Bałtyku i dolnego Dunaju. Sojusz z Polską odsuwa to niebezpieczeństwo, a broniący przezeń nie samych siebie tylko, lecz pewien sposób patrzenia na rzeczy, który nie jest właściwością Rosji, lecz właściwością Europy środkowej i zachodniej. Mała Ententa — kończy swe uwagi prof. Jorga — jest zaporą dla tych, których obejmuje.

Natomiast sojusz Polski z Rumunią jest osłoną dla wszystkich, którzy się znajdują poza nim. Jest to jeden z wielkich czynników cywilizacji w naszej epoce. (PAT.)

## W nowej Europie środkowej.

### POLITYKA GOSPODARCZA JUGOSŁAWJI.

„Slovenski Narod” donosi, iż ustawa o nowych stawkach cłowych w Jugosławji jest już szczegółowo opracowaną i będzie natychmiast po feriach parlamentarnych wniesioną do sejmu.

Miejszy innemu kładzie się w niej specjalny nacisk na ochronę interesów produkcji przemysłowej kraju.

Według dotychczasowych obliczeń białogrodzkiego ministerstwa spraw wewnętrznych Jugosławji poniosła wskutek tegorocznej powodzi wiosennej

szkodę w ogólnej wysokości 87 milionów dinarów. Na przestrzeni 134.510 ha zniszczone zostały zboża i winogrody. Zgodnie z najnowszymi statystykami urzędowymi naliczono w dniu 1. maja w państwie 12 milj. owiec, 6 milj. sztuk bydła, 5 i pół milj. trzody chlewnej, 3,7 milj. kóz i 1,5 milj. koni. Wartość tych zwierząt domowych wynosi razem przeszło 16 miliardów dinarów. Ministerstwo obrony narodowej opracowało wspólnie z minister-

stwem rolnictwa nowy plan nank rolnych w armii, której jako całości ma się odtąd umożliwić jaknajdokładniejszą znajomość się z wymaganiami i warunkami nowoczesnej techniki rolniczej. Rząd wychodzi przytem z założenia, iż Jugosławja na dłuższy jeszcze okres czasu pozostanie krajem przeważnie rolniczym. To też szkoła i armia powinne ludność w tym kierunku jaknajbardziej przygotowywać.

### ŻYDZI W EUROPIE ŚRODKOWEJ.

W organie Słoweńców katolickich „Slovenec” rozpisują się obszerniej o dzisiejszym stanie kwestii żydowskiej w poszczególnych państwach Europy środkowej. Dziennik zaznacza przede wszystkim, iż zarówno w Wiedniu jak i w Budapeszcie fala żydowska poniekąd opadła. Ogólna ilość żydów zamieszkałych w Austrii i na Węgrzech zmalała w pierwszej o 18, zaś w drugiej o 15 proc. (w porównaniu z statystyką z lat 1921 i 1922). Jest to procent wprawdzie dość niski, lecz w państwach, gdzie aż do samego końca wojny żywił żydowski odgrywał w handlu, przemysle i całym życiu gospodarczym rolę uprzywilejowaną, zasługuje na specjalną uwagę. Odwrotnego zjawiska jesteśmy świadkami w Jugosławji, gdzie przyrost żydów jest bardzo znaczny, pomimo, że ani rząd go szczerze nie popiera, ani ludność mu nie sprzyja. O niebezpieczeństwie zalewu żydowskiego w Jugosławji mówić jeszcze nie można, ale lekceważyć go już nie należy.

Koła katolickie i narodowe w Chorwacji i wśród Słoweńców zdają sobie z tego ostatnio doskonale sprawę, wyrażają wszelkie siły do uniemożliwienia żydom większego rozrostu liczebnego w Jugosławji.

W Bułgarii stan liczebny ludności żydowskiej w latach ostatnich nie uległ na ogół zasadniczym zmianom, zaś w Rumunii obniżył się o całych 20 proc. (od czasów zjednoczenia państwowego ziem rumuńskich).

W Czechosłowacji naliczono podczas ostatniego spisu ludności żydów 125.083, z pośród których do narodowości czeskiej zgłosiło się 43.350, niemieckiej 39.629, żydowskiej 34.613 i do innych 1.568, podczas gdy 10.905 było obywatelami państw obcych.

### ZA ZBLIŻENIEM SERBO-BULGARSKIM.

Bardzo żywo komentowane jest w Bułgarii niedawne oświadczenie b. premiera Daneva za zbliżeniem bułgarsko-jugosłowiańskim.

### IZOLACJA WĘGIER.

Pisma węgierskie omawiają wyniki ostatniej konferencji wspólnej generalnego komisarza Ligi narodów dla Węgier z komisarzem generalnym dla Austrii. Konferencja odbyła się w Wiedniu. Obecnie komisarz „węgierski” po powrocie swym z Wiednia oświadczył wobec dziennikarzy budapeszteńskich, iż zadaniem Europy będzie odtąd pozabawie Węgry ich dotychczasowej izolacji i życie ich gospodarce złączyć jaknajściślej z życiem ekonomicznym najbliższych sąsiadów, między innymi Austrii i państw Małej Ententy. Ten ostatni moment ze szczególnym naciskiem podkreślają tak „Pester Lloyd”, jak i „Az Est” i „Pesti Naplo”.

### WSZECHSŁOWIAŃSKI ZWIAZEK WSPÓLDZIELCZY.

Dziennik zagrzebski „Obzor” donosi, iż projekt utworzenia w bliskiej przyszłości wspólnej Izby kooperatyw słowiańskich natrafia na bardzo poważne przeszkody, wskutek czego nie może chwilowo dojść do skutku. Głównymi trudnościami są: dotychczasowe nieuregulowanie stosunków gospodarczych w Bułgarii, przejściowy chaos wewnętrzny w Jugosławji i zależność związków rosyjskich od sowietów. Jedynie w Polsce i Czechosłowacji rozwój i dzisiejszy stan życia współdzielczego sprzyja założeniu jednolitej Izby, która pozostaje jednak marzeniem dalszej przyszłości.



## S E J M.

Warszawa, 10. czerwca. Po odesłaniu w pierwszym czytaniu projektu noweli do przepisów o podatkach komunalnych zabrał głos jako sprawozdawca komisji robót publicznych p. Posacki i referował nowelę do ustawy o budowie kanałów żeglugowych wraz z rezolucją komisji wzywającą rząd do wniesienia ustawy o wywłaszczeniu dla całego obszaru Rzpłtej, oraz ustawy o regulacji rzek spławnych przyspieszeniu ujednolicenia ustawy wodnej dla całego obszaru Rzpłtej. W głosowaniu nowelę wraz z dwoma rezolucjami przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Jako sprawozdawca tej samej komisji, przemawiał p. Wyrzykowski, zaznaczając, że myślą przewodnią obu wniosków było oddanie nadzoru nad budownictwem wiejskim wojtom, jak to jest w b. zaborze austriackim. Ponadto p. Janeczka utrzymał we wniosku swoją zasadę udzielania pozwoleń na nowe budowle. Komisja oraz rząd podzieliły to stanowisko. W dyskusji przemawiali p. Mrozowski i Posacki, który zaproponował pewne zmiany. W głosowaniu nad przyjęciem całej ustawy w drugim i trzecim czytaniu wraz z po prawką p. Posackiego.

Przyjęto również w drugim i trzecim czytaniu ustawę o unormowaniu opłat sądowych na obszarach sądów apelacyjnych małopolskich oraz sądu obrotowego cieszyńskiego.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad preliiminarzem budżetowym. Marszałek udzielił głosu prezesowi Rady ministrów i ministrowi skarbu p. Grabskiemu. (W chwili, gdy premier Grabski pojawił się na trybunie, na ławach posłów ukraińskich dało się słyszeć bicie w pulpity. Marszałek wzywa trzykrotnie p. Podhorskiego do porządku). Po przemówieniu prezesa Rady ministrów p. Grabskiego, odroczone dalszą dyskusję nad budżetem i przystąpiono do nagłośni wniosków.

P. Popiel uzasadniał nagłość wniosku w sprawie projektu ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników państwowych, nie obywateli ustawą z grudnia 1923 r. oraz w sprawie przyjęcia z natychmiastową pomocą znajdującym się w krytycznym położeniu emerytom kolejowym stałym, dziennie płatnym, jak również wdowom i sierotom po nich. W głosowaniu nagłość przyjęto.

Przyjęto również nagłość wniosku p. Kordowskiego w sprawie zajęć w powiecie kolneńskim. Nagłość uzasadniał p. Kordowski. W tej samej sprawie zgłosili wnioski pp. Okoń i Chętnik. — Wnioski te odesłano również jako nagłe do komisji. Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro dnia 11. bm. o godz. 15. Na porządku dziennym dalsza dyskusja nad preliiminarzem budżetowym.

## WPLYWY Z PODATKÓW.

Warszawa, 10. czerwca. Z zestawienia wpływów skarbowych za kwiecień i maj wynika, że opodatkowanie bezpośrednio uległo zmniejszeniu, natomiast pośrednio utrzymało się w dotychczasowej wysokości. Wzrosły znacznie wpływy z monopolów, które w kwietniu dały 9,5 milj., w maju 12,7 milj. Naogół wpływy przewyższają dochody preliminarzowe. Tak np. z opłat stencylowych przewidywano 11,1 o- siągnięto 12,7. (AW).

## Nekrologja.

3708 +  
Za duszę s. p.  
**Karola Belohiávka**  
oficjała P. K. P.  
odbędzie się w dniu 16 b. m. jako  
w trzecie rocznicę śmierci  
**Nabożeństwo żałobne**  
w kościele parafialnym im. św. Elżbiety  
o godzinie 8:30 rano, o czym kiero-  
wnych, znajomych i przyjaciół Zmar-  
łego uprzejmie  
RODZINA.

## CYRK A. KORNACKI

Codziennie wielki program atrakcyjny: **RINALDO** (4 osoby) wspaniały akt napowietrzny fruujący ludzie — **SUSSI ALI** człowiek akwarium — **FRYKO** i partner — polscy komicy — **„CZŁOWIEK CZY ŁALKĄ”** — **TAJEMNICZY KUFER** — Dyr. **A. CINISELLI**  
nowa trefura koni — ponadto wiele innych atrakcyj. 3747n

Bilety do nabycia w sklepie Gabrijela, — ulica Legjonów 3.

**ELIKSIR MIŁOŚCI** salonowy sensacyjny dramat  
w 7 aktach 3719  
**dziś w APOLLO.**  
(Nie zabijaj)

## Stronnictwa wobec pełnomocnictw.

Warszawa. (Tel. wł.). 10. czerwca. Głównym wypadkiem dnia w Sejmie było dzisiejsze przemówienie premiera i ministra skarbu, dla którego posłowie zebrali się w komplecie, a po którym sala rychło się opróżniła. Przemówienie trwało dwie i pół godziny, zawierało kompletny obraz naszego stanu zarówno finansowego, jak gospodarczego i kredytowego i było obszernym uzasadnieniem pełnomocnictw, których premier domaga się jako ugrupowania osiągniętej już samodzielnosci skarbu.

Jutro rano obradować będą wszystkie kluby, tak, że wyznaczone posiedzenia komisji zostały odwołane.

Narady klubów przyniosą prawdopodobnie wyjaśnienie sytuacji, która dziś wydaje się dość pogmatwana. Nie należy przeceniać trudności, jakie będzie miał premier w uzyskaniu pełnomocnictw, trzeba jednak stwierdzić, że dotychczasowe nastroje stronictw

wskazują, iż trudności te napotka we wszystkich prawie klubach.

Nastroj opozycyjny ujawnia się zwłaszcza w tych ugrupowaniach, gdzie większą rolę odgrywają elementy rolnicze, bez względu na to, czy są to kluby prawicowe czy lewicowe.

Socjaliści nie ujawniają wyrażnej filozofii, wysuwają zaś zastrzeżenia w duchu ogólnej swej rezolucji, gdzie jest, jak wiadomo mowa o „szerzającej się reakcji” itp. N. P. R. jest za pełnomocnictwami, mniejszości narodowościowe słowiańskie — przeciwnie, czemu dały wyraz w chwili, gdy premier rozpoczął mowę, rozpoczęły mianowicie obstrukcyjne hałasy, co trwało zresztą krótko. Wśród żydów odbywa się wahanie między dwoma kierunkami: przeciwnikami pełnomocnictw, oraz tymi, którzy radzą wstrzymać się od głosowania. Na ogół jednak — jak już wspomnieliśmy — trudności tych przeceniać nie należy.

## Expose premiera Wł. Grabskiego.

Warszawa, 10. czerwca. Stwierdziwszy doniosłą rolę, jaką odegrała dla naszego życia państwowego równowaga budżetowa i podkreśliwszy, że jeżeli ta równowaga ma być trwała, musimy się starać, aby jej nie stracić, zauważył premier, że dla jej osiągnięcia Sejm zarówno w roku zeszłym, jak i w roku bieżącym dał rządowi bardzo silny atut, z którymby jednak rząd nie zdolał dojść do celu, gdyby Sejm ze swej strony przez stałe codzienne i konsekwentne traktowanie wydatków i dochodów nie dał możliwości osiągnięcia tego wyniku.

Z kolei analizuje pan minister Grabski wyniki akcji sanacyjnej, stwierdzając, że najcenniejszą i najmocniejszą zdobyczą naszą jest nowa waluta. Została ona zagwarantowana takimi czynnikami, które poza równowagą budżetową tworzą dla niej bardzo silną rezerwę, silniejszą niż spodziewaliśmy się. Nasza obecna waluta spotkała się od samego zarania z wielkim sceptyzmem. Mówiono, że jest nie do wiary, aby złoty mógł stać wyżej od franka szwajcarskiego. A jednak tak jest i nie mamy żadnych podstaw do obawy, gdyż rezerwy, które go mają strzec, zostały istotnie doprowadzone do niezmiernie wielkich rozmiarów. Czynniki te są: złoto i obce waluty. Pierwszy czynnik bardziej stały, drugi zaś płynny, osiągnął wysokość ponad wszelkie przewidywania, mianowicie 186 milionów złotych, względnie po wliczeniu do tej pozycji nieskonsumowanej pożyczki włoskiej, 230 milionów złotych w walutach obcych.

Następnie zajmuje się premier zagadnieniem, czy życie gospodarcze przeszło już na normalne tory i czy nie kryje w sobie niebezpieczeństw dla równowagi budżetowej, a nawet dla nowej waluty. Otóż premier stwierdza, że w tym względzie reforma walutowa wytrzymała wszelkie próby. Przewidywana zwyżka cen w ogólności zawiodła, a nawet przeciwnie, daje się zauważyć nieznaczne potaniecie. Nie znaczy to bynajmniej, by w assem życiu gospodarczym nie było niedomagań.

Prezes Grabski wskazuje, że w okresie reformy walutowej zarówno w Czechach jak i w Niemczech obserwowano

kryzys. Był on więc spodziewany i u nas. Najwybitniejszym znamieniem kryzysu gospodarczego jest wzrost liczby bezrobotnych, następnie liczba upadłości, wreszcie wyczerpywanie się zdolności płatniczej ludności i zapasu walut. Otóż z powyższych punktów widzenia należy stwierdzić, że liczba bezrobotnych w porównaniu z rokiem zeszłym zmalała znacznie, dochodząc w czerwcu do 95.000. Odpowiednie pozycje dla stosunków w Czechosłowacji przed stabilizacją 55.000, w ciągu r. 1922 225.000, a w Niemczech ze 169.000 wzrosła do 1.112.000. Zaobserwowany wzrost bezrobocia w Polsce po zostaje w związku z pewnymi kryzysami w centrach przemysłowych górnośląskim, białostockim i łódzkim. Sytuacja w tych okęgach rząd zajmuje się poważnie. Widzimy więc naogół, że nie można mówić o wielkim kryzysie, tembardziej, że jednocześnie zmniejsza się liczba bezrobotnych w województwach warszawskim, kieleckim, poznańskim, krakowskim i na kresach. Wogóle jest wielka różnica między tem co przeżywamy, a tem, co przeżywały inne społeczeństwa w okresie stabilizacji waluty.

Z kolei przechodzi premier do omówienia drugiej cechy kryzysu gospodarczego mianowicie osłabienia siły podatkowej, przyczem jako wskaźnik przyjmuje wpływ z podatku pośredniego, monopolii i opłat, które wykazują niejako co miesiąc siłę płatniczą ludności. Wpływ z tych źródeł wynosi w styczniu br. 14 milionów zł., zaś w maju 34 miliony. Twierdzenie więc, o osłabieniu siły płatniczej ludności jest bezpodstawne, jak również nie da się stwierdzić kryzysu na podstawie liczby upadłości. Wprawdzie wzrosła liczba protestowanych weksli, ale przybrało to charakter operacji finansowych.

Również niesłusznymi okazały się obawy, że bilans handlowy ucierpił znacząco. Najlepszym wskaźnikiem dla tej kwestji jest stosunek sumy walut zaferowanych na rynku wewnętrznym do sumy zapotrzebowania. Otóż zaferowanie walut na naszym rynku prowadzi do wniosku o pewnym zmniejszeniu się importu.

(Dalszy ciąg przemówienia podany w następnym numerze — Red.)

## ULATWIENIA DLA IMIGRANTÓW AMERYKAŃSKICH.

Waszyngton, 10. czerwca. „United Press”. Senat i izba reprezentantów przyjęły jednomyślnie przedłożenia o ułatwieniach dla imigrantów. Według nowej ustawy żony i dzieci imigrantów, którzy przebywali w Ameryce przed 26. maja, dopuszczone będą do imigracji bez względu na normę imigracyjną do maksymalnej ilości 13.000 osób. — (PAT).

Londyn, 10. czerwca. Wedle doniesień z Waszyngtonu, sekretarz stanu Hughes wręczył wczoraj ambasadorowi japońskiemu odpowiedź Stanów Zjednoczonych w sprawie imigracji. — Nota ułożona w formie nader uprzejmej, stara się wykazać, że ustawa imigracyjna nie zawiera postanowień wyjątkowych przeciw Japończykom. Odpowiedź nie ujawnia jednak żadnych możliwości dalszych rokowań w tej sprawie. Uważają za prawdopodobne, że ambasador japoński w Waszyngtonie wniesie za inicjatywę swego rządu podanie o urlop na czas nieograniczony. (PAT).

## Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI AGENCJI TELEGRAFICZNYCH.

Berno szwajc. 10. czerwca. Obrady międzynarodowej konferencji Agencji telegraficznych odbywają się pod przewodnictwem pułk. Zaerledera, przewodniczącego Rady administracyjnej Szwajcarskiej Agencji telegraficznej. Na wiceprzewodniczących wybrano: p. Mennot, dyrektora Agencji Havasa i p. Clement, dyrektora Agencji Reutersa. W dyskusji jaka rozwinęła się nad referatem prof. Retlichsbergera, dyrektora biura międzynarodowego dla spraw własności przemysłowych, literackich i artystycznych, zabierali głos między innymi p. Clement, dyrektor Agencji Reutersa, p. Kleczkowski, przedstawiciel PAT., p. Henrion z Brukseli, Dr. Wirth z Wiednia i p. Meinet, przedstawiciel Havasa, wysuwając szereg propozycji. Wniosek referenta prof. Retlichsbergera został w zasadzie przyjęty i wyznaczono komisję dla ostatecznego zredagowania odpowiednich uchwał. (PAT.)

## ROLA PAŃSTW. ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH.

Warszawa, 10. czerwca. Z zaprzestaniem druku banknotów Państwowe Zakłady Graficzne dostarczać będą głównie obligacji, pożyczek, znaczków pocztowych, blankietów wekslowych, banderoli, etykiet tytoniowych i asygmat kasowych. (IAW).

## NADESLANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

## POŃCZOCHY GUMOWE

bez szwu na żyłaki  
**PASY BRZUSZNE** n3698  
i rupturowe  
**MASZYNNY ELEKTRYCZNE**  
oraz inne artykuły sanitarne i gumowe  
tylko

## STANISŁAW BARAŃ

Akademicka 20. LWÓW Akademicka 25.

Naturalną wodę „DEWJATIS”  
ze źródła ::  
(z la Gieshübler) dostarcza  
**ZARZĄD DÓBR PACYKÓW,**  
poczta Stanisławów. n2997  
Zastępca na Lwów:  
**ROBERT GREBEL, LWÓW, Asyka 3.**  
TEL. 583.

## Zarząd „Bursy Grunwaldzkiej T.S.L.”

we Lwowie 3716n  
składa serdeczne podziękowania zakładom naukowym, internatom wychowczym i wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie nieodżałowanego s. p. prof. Stanisława Woiciechowskiego, dyrektora tejże Bursy.



# Jak odbudowano Polskę?

Część trzecia (1914—1917).

(Ciąg dalszy.)

Dawno już zrozumiałem, że niepodległej Polski nie będzie bez rozwalenia przestarzałej budowy państwa austriacko-węgierskiego. I oddawna w swym działaniu politycznym tym celem się kierowałem.

Walka o byt i o przyszłość naszego narodu to była walka przede wszystkim z Niemcami. Dziś walczy się z narodami, nie z dynastjami, bo dynastje już nic nie znaczą, albo bardzo niewiele. Państwo, które było dawniej narzędziem dynastji, dziś jest narzędziem narodu. Naród niemiecki, w swym dążeniu do podboju połowy Europy, miał dwa narzędzia: swoje narodowe państwo niemieckie i różnonarodowe państwo austriacko-węgierskie, które rządził austriacki Niemcy i Madziarzy, jedni i drudzy zmuszeni w swym interesie do opierania się o narodowe państwo niemieckie i do służenia jego celom.

O zniszczeniu narodowego państwa niemieckiego nie było mowy, i o tem, jak powiedziałem, nie myślałem. Można mu było tylko odebrać to, co nie było niemieckiem. Ale dążąc do zamknięcia Niemców w granicach ich obszaru narodowego, można było i należało zburzyć nienarodowe państwo austriacko-węgierskie. Nasz tedy stosunek do narodu niemieckiego krótko się formułował w następującym programie względem państw: osłabić państwo niemieckie, zredukować jego posiadanie do ziem niemieckich, a zburzyć państwo austriacko-węgierskie.

Gdy, się coś burzy, trzeba nową budowę na miejscu dawnej stawiać. Przy planowaniu tej nowej budowy politycznej nie można fantazjować, ale trzeba ujmować w formy państwowe to, co ma swój odpowiednik narodowy w życiu. W dzisiejszych czasach państwa sztucznie stworzone, które tego odpowiednika nie mają, nie mogą się ostać.

Trzeba to stwierdzić, że zmienność dziejów tego obszaru, na którym ostatnimi czasy stała dualistyczna monarchia austriacko-węgierska, wytworzyła niesłychanie zawiąskie stosunki rasowo-cywilizacyjne i narodowo-polityczne w których nie wszystkie kwestje jednako dojrzały do rozstrzygnięcia, w których na każdym kroku masowały się poważne wątpliwości, jak zdecydować o przyszłości tego lub innego terytorium.

Wyjście z tych trudności ułatwiała same ludy monarchji habsburskiej, które złączyły swą sprawę ze sprawą państw sprzymierzonych. Antycypowały one, że tak powiem, przyszłość,

stwarzały całości, jeszcze dziś nie będące całościami, ale mające poważne widoki na stanie się niemi. Wystąpił w tej wojnie na widownię związek Czechów ze Słowakami, jako naród czesko-słowacki, i związek Serbów, Chorwatów i Słoweńców, jako naród jugosłowiański. Nie były to formacje całkiem sztuczne, jednostronnie projektowane, bo jakkolwiek nie można powiedzieć, żeby Czesi i Słowacy, stanowili dziś jednolitą całość, lub żeby między Serbami, Chorwatami i Słoweńcami nie istniały głębokie różnice cywilizacyjne, a nawet, gdy mowa o Słoweńcach, językowe, i pochodzące z politycznego antagonizmu — to jednak sprawa każdego z tych ugrupowań była reprezentowana przez jednolitą, energiczną akcję ludzi pochodzących ze wszystkich wymienionych szczepów. Główny przedstawiciel sprawy czesko-słowackiej, Masaryk, był z pochodzenia Słowakiem, i działał z Czechem Bencsem, jak jeden człowiek; Słowakiem był główny bohater armji czeskiej, wielki istotnie charakter, generał Stefanik. Tak samo akcję jugosłowiańską prowadzili zgodnie Serbowie z różnych części obszaru serbskiego, Chorwaci i Słoweńcy. Widoczne było, że za każdą z tych spraw stoi ścisła organizacja, już przed wojną wytworzona, mająca na swe usługi ludzi z różnych szczepów, występujących jako jeden naród, i nawet wpływowych, oddanych sprawie cudzoziemców, Anglików i Francuzów. Tacy ludzie, jak prof. Denis w Paryżu, jak słynny badacz cywilizacji przedgreckiej na Krecie, Sir Arthur Evans, jak redaktor polityczny „Timesa”, Wickham Stees, jak publicysta Seaton Watson, służyli jeszcze nawet przed wybuchem wojny sprawom czesko-słowackiej i jugosłowiańskiej, jak swoim własnym, i ogromnie się przyczynili do ich zwycięstwa.

W interesie Polski wcale nie leżało rozproszkowanie ludów monarchji austriacko-węgierskiej: im większe całości się tworzyły, tem większe miały one widoki oparcia się w przyszłości wpływowi niemieckiemu, tem więcej zasługiwały na nasze poparcie.

Wobec tego, że ludy monarchji habsburskiej były właściwie odłamami narodów, istniejących po za granicami monarchji, wobec tego, że tylko dwa narody, Węgrzy i Czesi, były zamknięte w całości w granicach monarchji, i że Węgrzy już posiadali swą organizację państwową przy dualizmie, powstała potrzeba utworzenia na gruzach monarchji tylko jednego nowego państwa, mianowicie, państwa czesko-słowackiego. Reszta ziem monarchji odchodziła do Polski, Rumunii, Serbji, Włoch, wreszcie, gdy chodzi o kraje niemieckie, mogła pozostać bądź zmniejszona Austria, bądź być przyłączona do Niemiec.

Na każdym z punktów kwestji tej przebudowy musimy się chwilę zatrzymać.

Ażby skończyć z kwestją burzenia starej budowy, zaczęć od Węgier.

Obszar Królestwa Węgierskiego — ma się rozumieć, bez Chorwacji — można było uważać za obszar narodowy węgierski, ze względu na to, że cywilizacja węgierska pracowała tam od stuleci, że na ziemiach z ludnością słowacką, serbską, rumuńską, ruską, Madziarzy przedstawiali żywioł dominujący intelektualnie i gospodarczo, że jakkolwiek na tych ziemiach występowała opozycja przeciw madziaryzmowi, to jednak nie można było z całą pewnością powiedzieć, że obejmuje ona większość ludności. Przeciw takiemu wszakże stanowisku przemawiał szereg faktów. Madziarzy w swoim królestwie w stosunku do niemadziarskich narodowości stanowili mniejszość, pomimo że wszyscy żydzi stanęli w szeregach madziarskich i gorliwie współdziałali w dziele madziaryzacji. Faktu tego nie dało się ukryć pomimo bezceremonjalnego fałszowania spisów ludności. Obszar etnograficzny madziarski stanowił trzecią część królestwa. Ludność madziarska na swym obszarze etnograficznym nie przewyższała wcale kulturą szczepów niemadziarskich. Wreszcie argument, że szczepy niemadziarskie niezdolne są wytworzyć własnych państw, upadał wobec tego, że chodziło o przyłączenie ich do państw już istniejących, jak Rumunji i Serbji, lub do nowego państwa czeskiego, którego zdolność do życia trudno było kwestionować wobec dowodów energii politycznej i gospodarczej, jakie złożyli Czesi w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu.

Gdy trzeba wybrać pomiędzy dwoma spornymi stanowiskami, jedynym wyjściem jest wybrać to, które odpowiada naszemu narodowemu dobru.

Myśmy mieli tradycje przyjaznych stosunków z Węgrami; wtedy, kiedy byli uciśniani przez Austrię, sympatje nasze były po ich stronie, ojcowie nasi walczyli w powstaniu węgierskiem. Od czasu wszakże, gdy sprawa węgierska zwyciężyła, gdy Węgrzy zorganizowali się państwowo, jako połowa monarchji habsburskiej, gdy z drugiej strony, przy nowym ustroju politycznym, poculi się oni zagrożeni przez ruch emancypacyjny wśród Rumunów, Słowaków i Serbów — zrozumieli, że uratować ich może tylko ścisły związek z Niemcami, naturalnymi wrogami odrodzenia narodowego ludów doliny Dunaju. Węgrzy byli głównymi twórcami sojuszu monarchji habsburskiej z cesarstwem niemieckim, na nich się on silniej, niż na Niemcach austriackich, opierał, i widoczne było, że w położeniu, w jakim się znajdują, nie tylko są, ale muszą być zawsze najpewniejszymi sojusznikami Niemców w

Europie. Tem samem musieli być wrogami Polski. Dawali nam oni od czasu do czasu zdawkowe objawy przyjaźni, ale polityka węgierska była w istocie przeciwpolską: złożyła ona wyraźne tego dowody i w czasie ostatniej wojny.

W tym stanie rzeczy w interesie naszym leżało, żeby Węgrzy jak najbardziej osłabić, a wzmocnić te narody, na których niezależność od Niemiec można liczyć. Dlatego poparliśmy bez wahania, całą siłą program zredukowania Węgier do ich obszaru etnograficznego. Gdy wpływ węgierski w ziemiach od nich oderwanych całkowicie zniknie, gdy będą musieli z konieczności pogodzić się ze swymi nowymi granicami, gdy przestaną żyć myślą o odzyskaniu utraconych obszarów — wtedy możliwe będzie ich przyjazne współżycie z sąsiadami i z nami także, bo wtedy nie będą mieli celu szukania oparcia w Niemczech.

Chciałbym, ażeby z tego dobrze sobie u nas zdawano sprawę, ażeby rozumiano, że wszelkie zjawiające się u nas próby wywołania, zbliżenia do Węgier, poparcia ich ambicji na Słowaczczyźnie czy gdzieindziej, nie są niczem innem, jak robotą dla Niemiec, robotą przeciwną najwyraźniejszym interesom naszego narodu.

Stanowisko nasze w kwestji węgierskiej miało niezawodnie pewien wpływ na jej rozstrzygnięcie, jak duży, niepodobna określić. Nie byliśmy zainteresowani w tej kwestji bezpośrednio, nie można było nas posadzić, że kierowani jesteśmy chęcią; kompetencji zaś w tej sprawie, tak nam bliskiej nie można nam było odmówić. Były też próby pozyskania nas na rzecz obrony interesów węgierskich. Ludzie na wybitnych stanowiskach w krajach zachodnich przychodzili i starali się wpływać na mnie, byśmy zajęli przyjazną względem Węgrów postawę. Węgrzy mieli silnych przyjaciół na Zachodzie. Na długo przed wojną zajmowali oni duże stanowisko w masonerji, a byli jednocześnie związani blisko z żydami. Jednakże i Czechosłowacy, i Jugosłowianie mieli także ugrupowania masońskie, które ich popierały z wielką energią. Mieli oni tę wyższość nad protektorami Węgrów, że ich protegowani nie byli zaangażowani w wojnę przeciw sprzymierzonym, że Serbja miała wielkie zasługi i wielkie poniosła ofiary dla ich sprawy, że Czesi również składali wyraźne dowody solidarności walki przeciw państwu centralnym. Obok tego sprawa czesko-słowacka i jugosłowiańska były sprawami wyrażającymi ducha czasu, odpowiadały przeważającej tendencji umysłów w tej wojnie.

(D. c. n.)

Roman Dmowski.

## O wycieczce technicznej.

—o—

Wróciliśmy z niej do Lwowa senni i rozmarzeni; uspiło nas górskie pachnące powietrze i długa jazda pociągami, rozmarzył zapach zieleni pełnej wiosennego uroku i widok przyrody górskiej, którym poliliśmy się chętnie jak każdy mieszczuch wyrwany na chwilę od żmudnej pracy w murach miasta. Z trudem układamy w pamięci chaos przeżytych w jednym dniu wrażeń i uprzytomniamy sobie ich kolejność.

Wyjechaliśmy w sobotę wieczorem — było to tydzień temu — studenci inżynierji kolejowej lwowskiej politechniki w liczbie trzydziestu. Wsiadaliśmy do pociągu zmęczeni, bo oderwani wprost od książki, dopiero kilugodzinna podróż rozerwała nam umysły tak, że w wesołym już nastroju dojechaliśmy o godzinie 11 w nocy do Ławocznego. Powiedziano nam we Lwowie, że dostaniemy tam zimną przekąskę; tymczasem wysiadłszy na stacji z wagonu, oczom wprost wierzyć nie chcemy. Peron przybrany zielonemi drzewkami młodych świenków i chorągiewkami o barwach narodowych — na środku ściany budynku stacyji

nego biały orzeł i portret Prezydenta, długi biał nakryty stół z górą wielkich przysmaków, a za nim grupa pań przygląda się nam z ciekawością. Tymczasem urzędnicy kolejowi witają nas serdecznie, przedstawiają paniom i proszą do stołu. Długa wesoła pogawędka — płyną toasty — kłecimy na przedce chór, skoczne piosenki polskie, macąc cisze granicznego zakątka płyną w ciemną dal nocy. Śpiewamy na nutę krakowiaka:

Kto ma w sercu tunel,  
Mosty nosi w głowie,  
Kieszeń zawsze pusta,  
Technikiem się zowie.

Humory coraz to lepsze. Już północ minęła, ale o spaniu nikt nie myśli. Ktoś w zarcie rzucił myśl, aby urządzić na planie kolejowym imitowizowane potępy gimnastyczne. Bardzo to wszystkim przypadło do smaku i dobra godzina upłynęła na różnych biegach, skokach itp. Krótką letnią noc przespałi wycieczkowcy w wagonach na stacji, rano panie częstują śniadaniem — jedziemy pociągiem do samej granicy — długi tunel i „czeska” strona z czeskim strażnikiem granicznym. Z powrotem zatrzymano się dla zobaczenia dużego żelaznego wiaduktu kolejowego i jeszcze raz posłamy

się przy gościnnym stole w Ławocznem. Ustrojeni przez panie w kwiaty z żalem żegnamy miłych gospodarzy i siadamy na dresyny.

Teraz zaczęła się najpiękniejsza część wycieczki: wózki pędzone silą spadu doliny jechały szybko w dół, ukazując nam coraz to nowe widoki i wywołując coraz to nowe zachwyty. Na zmianę las i stok góry, co parę kilometrów zadudni most żelazny, ukazają się przytulone do gór chaty i wioski, migają stacje. Zatrzymaliśmy się tylko na chwilę w Tuchli, aby zobaczyć budującą się kolonję dla dzieci kolejowych i stajemy wreszcie u celu podróży w Domni pod Skolem. Wita nas dyrektor tartaku Braci Groedlów, podejmuje w kasynie obiadem i oprowadza po ogromnych zabudowaniach tartaku. Wsiadamy do czekającego nas pociągu i jesteśmy w kilku minutach w kamieniołomie „Kłódka” w Skolem. Oglądamy wysadzanie skał, wyrób żwiru i wycieczka skończona.

Stajemy jeszcze na chwilę obok gościńcu i rzucamy ostatnie spojrzenie na góry. W dole leży rozległa dolina Skolego zamknięta kołosem Zefemina. Niebo lśni ciemnym błękitem i czerwienią zachodzącego słońca, tylko po szczytach oleszonych gór białą spóźnione po niedawnej ulewie białe obłoki i wznoszą się opary z wilgotnych

puszcz leśnych — tak żal nam było porzucić ten cudny widok i dać się wchłonąć znów na długi czas szarym murem niemieckim. Czas jednak odjazdu był bliski, czekały nas niedokończone prace i rysunki, musieliśmy wracać. W pociągu już żegnaliśmy kierowników wycieczki, jej organizatora dyr. inż. Wiktora, radcę Martinoego, naczelnika stacji Ławocznego Szolarskiego i innych.

Wróciliśmy senni i rozmarzeni. Na szare tło naszego życia padł jasny promień podmiety do dalszej pracy, płuca nabrały powietrza i zgęste nad książką z lubością przeżyły się pod zalewem górskiego aromatu. Nowe miłośnicy koleżonstwa złączyły uczestników, aby wspomnieniem tych kilku chwil związać już na zawsze.

Na tle pięknej natury rzucane dzieła techniki, które były przedmiotem naszej wycieczki zelektryzowały naszą żyłkę fachową. I jeszcze coś więcej.

Gościnność rodaków z Ławocznego utwierdziła nas w przekonaniu, że kontakt społeczeństwa z nami istnieje nieprzerwanie i potrafi znaleźć wyraz w tak miłej formie. Zawieźliśmy do nich trochę technicznej wesołości i życia, wróciliśmy silniejsi na duchu, mogliśmy za Miokławiczem śpiewać odę do młodości — Niema to jak być technikiem. —

J. N.



## Przegrana oszczerczej kampanji.

Dnia 13 lutego br. powiesiła się na własnym ręczniku w aresztach policyjnych we Lwowie uwięziona pod zarzutem potwornego szpiegostwa woj skowego Olga Bessarabowa. Najzwyk-  
klesze poczucie praworządności i zdrowy rozsądek nakazują w takich razach zachować równowagę i wy-  
czekiwać końca urzędowych dochodzeń, zmierzających do wyświe-  
tlenia wypadku i jego przyczyn. Wręcz od-  
wrotnie jednak postąpili fanatycy z pod znaku ukraińskiego i „ukraińskie-  
żinki“, zgrupowane w rozmaitych poli-  
tycznych i niepolitycznych „hurtkach“. Obłądana i ogłupiająca nienawiść do  
Polski i jej władz — szczególnie do  
policji polskiej, niepozwalającej na u-  
prawianie rozboju przeciw Państwu  
polskiemu, nakazała im wyzyskać  
śmierć samobójczyni do najhańsli-  
wszych występów i wrogich demonstra-  
cji antypolskich w kraju i zagranicą,  
szczególnie w Niemczech i Czechosło-  
wacji. Postanowiono wnieść Bessa-  
rabową na piedestał „ukraińskiego“  
męczeństwa narodowego za pomocą  
oszczerstwa tej treści, że policja Bes-  
sarabową „straszyło, po barbarzyń-  
sku skatowała“, a następnie powiesiła. Od  
oszczerstw tych zarażo się w prasie  
russkiej i na różnych „ukraińskich“ ze-  
braniach, protestujących przeciw „rze-  
komemu gwałtowi policji“. Właściwa  
poziomowi kulturalnemu agitatorów  
ukraińskich uparta podejrzliwość po-  
częła udzielać się coraz więcej bez-  
krytycznym masom ruskim, które prze-  
ważnie daly wiarę młotom i motom prze-  
ciw polskiemu władzom oszczerstwom. Tym  
„ukraińskim“ występom akompanjo-  
wały w właściwy sobie sposób pisma  
żydowskie i niektóre „polskie“ pisma  
lewicowe. Tymczasem, opierając się  
niewątpliwie na dokładnych, w po-  
wyższej sprawie przeprowadzonych  
dochodzeniach, oświadczył pan mini-  
ster sprawiedliwości ubiegłego tyg-  
dnia w Sejmie, że Bessarabowa popeł-  
niła samobójstwo przez powieszenie  
się, a zmiany stwierdzone na jej zwło-  
kach przy obdukcji nie pochodzą z po-  
bitcia.

Oświadczenie to, stwierdzające pr-  
średnio zupełną bezpodstawność po-  
dejrzeń, rzuconych w stronę władz  
polskich przez wrogie czynniki anty-  
państwowe, jest dla jednostek znają-  
cych stosunki i nieuprzedzonych zupeł-  
nie wystarczającym. O ile nie wystar-  
cza dla wojowniczej Ukrainy i jej po-  
pleczników swojskich czy zagranicznych,  
wolno im po bliższe informacje zwró-  
cić się do adwokatów ruskich drów  
Hankiewiczza i Baczyńskiego ze Lwo-  
wa, którzy — jak nas informują — w  
okresie dochodzeń sądowych, zmierz-  
ających do zbadania przyczyn śmierci  
Bessarabowej i rzekomych wykroczeń  
policji, prowadzili w tym samym kie-  
runku na własną rękę niejako osobnie  
śledztwo, w zbieraniu rozmaitych  
szczegółów umieli dotrzeć nawet do  
aresztantów, więzionych na policji r-  
ównocześnie z Bessarabową, rezultaty  
swych wywiadów podawali następnie  
jako pełnomocnicy rodziny Bessarabo-  
wej do wiadomości sędziego śledczego  
jako tacy wiedzą jak najlepiej, że do-  
starczony przez nich sędziemu mate-  
riał był przedmiotem najskrupulatniej-  
szego badania i o wyniku dochodzeń  
niewątpliwie dostatecznie są poinformo-  
wani.

Na chlubę władz polskich z całym  
męstwem podnieść należy, że w zba-  
daniu sprawy zajęły stanowisko naj-  
ściślej bezstronne. Bardzo dobrze sta-  
ło się, że sędzia śledczy na żądanie  
prokuratora przeprowadził w tej spra-  
wie dochodzenia z nieśmiętną energią,  
jak najbardziej wyczerpująco i bez nie-  
potrzebnego pośpiechu, że nadto oł  
samego początku dochodzeń pozwoli-  
ło zastępcom rodziny Bessarabowej  
bez jakichkolwiek ograniczeń korzy-  
stać w całej pełni z ustawowego pra-  
wa udziału w kontroli nad przebie-  
giem i stanem tych dochodzeń. W ta-  
kim stanowisku władz tkwi najlepsza  
metoda obrona Państwa przeciw  
wszakiemu podobnym poczynaniom

## Marysienka Ognista

Uroczą artystką  
dramatyczną —

Wspaniały dramat  
amer. w 6 akt. p. t.

## Akrobatka

LEE PARRY

Kopernik

kreuje gł.  
— rolę —

wrogich czynników. Stając przez swo-  
je organa państwowe ściśle na grun-  
cie prawa, Polska mimo najzacieklej-  
sze ataki swoich przeciwników w przy-  
szłość spokojnie może spoglądać. Pra-  
wda — prędzej czy później — musi

odnieść tryumf nad wszelkimi bezpra-  
wami i unicestwić wszelkie na bez-  
prawiu oraz na świadomym przekre-  
szeniu faktów oparte zakusy i występy  
nieprzyjaciół naszego Państwa.

W. S.

### SPRAWY RUSKIE.

## Rewolucja w obozie trudowików.

Społeczeństwo polskie zajęte prze-  
prowadzaniem sanacji skarbu oraz wy-  
padekami w polityce międzynarodowej  
nie zwróciło uwagi na sprawy ruskie,  
a w szczególności na bardzo doniosłe  
zmiany w obozie trudowików, które  
miały miejsce w ciągu ubiegłego mie-  
sąca.

Dokonano tam małego zamachu sta-  
nu, który dla ruskich spraw ma ogra-  
nne znaczenie. Po zbankrutowaniu po-  
lityki Petruszewycza i przeprowadze-  
niu pierwszych wyborów do Sejmu w  
r. 1924 dotychczasowi liderzy tru-  
dowicy zwołali w locie 1923 r. zjazd  
Narodowego Komitetu, na którym  
przeznaczono zmianę programu i  
polityki. Po długich i gorących deba-  
tach uchwalono rezolucję o autonomii,  
uznając tem samem bankrutwo poli-  
tyki Petruszewycza oraz jako fakt do-  
konywany przyłączenie Wschodniej Gali-  
cji do Rzeczypospolitej.

Najgłośniejsze głowy zabierały w tej  
sprawie głos i wynikiem tych dysku-  
sji było zwycięstwo polityki realnej,  
a co najważniejsze uchwała konstatu-  
jąca, że rząd dyktatora Petruszewy-  
cza przestał istnieć.

W motywach tego postanowienia  
mówcy podnosili konieczność odbudo-  
wy kraju, gospodarstwa rolnego —  
uznawali potrzebę pokojowego współ-  
życia dla zabliznienia ran wojennych.  
Przy tej okazji wyrażono nadzieję po-  
kojowego załatwienia kwestji ruskiej.

Fakt ten podzielał na grupę Petru-  
szewycza, która siedząc za granicą  
nie chciała za żadną cenę rzec się  
marzeń o władzy. Postanowiono za  
wszelką cenę nie dopuścić do wyko-  
stania tych rezolucji, względnie ich  
ogłoszenia i dano rozkaz odpowiedni  
do swych stronników w kraju. Młod-  
sze siły oraz urzędnicy państwowi  
wieniem Petruszewiczowi na rozkaz z  
góry pod rozmaitemi pretekstami nie  
dopuszczali do ogłoszenia tych uchwa-  
lonych na zjeździe rezolucji o autonomii,  
zastępując je niejasnymi wykrętami.

Ponieważ jednak byli oni niezdolni  
za słabi, by wogóle swe plany i pro-  
jekty na Zjeździe Narodowego Kom-  
itetu przeprowadzić i rozporządzali na-  
dą, znikoma ilością głosów, rozpoczęli  
podstępową walkę przeciw przywód-  
com trudowickim. Założone w tym  
celu „Słowo“ rozpoczęło cichą kampa-  
nię przeciw Wydziałowi Narodowego  
Komitetu, rzucając hasła o zdradzie na  
radu, o przekupstwie itp.

Dr. Włodzimierz Baczyński fakty-  
czny dotychczasowy przewodca zmu-  
szony był do nastąpienia z prezesury,  
a gdy mimo wyboru dr. Włodzimierza  
Ochrymowicza na prezesa Nar. Kom-  
itetu, walki nie zanosiło, złożył i on  
mandat prezesa. Przypomnieć należy  
jeszcze jedną z ważnych uchwał na  
tym Zjeździe, a mianowicie uchwałę w  
której skonstruowano, że wpływ par-  
tii trudowickiej zupełnie upadł u ludu  
i poleciono Wydziałowi jaknajenergicz-  
niejsze przeprowadzenie reorganizacji  
partii.

Widząc, że stronnicy jego za słabi  
są, by obalić te uchwały i zmienić kurs  
polityki wedle swych planów, dał Pe-  
truszewicz rozkaz swym stronnikom  
na emigracji, by masowo wrócili do  
kraju i ujęli ster Narodowego Kom-  
itetu w swe ręce. Powracając do kraju

najwybitniejsze jednostki jak dr. Ma-  
rileczak, dr. Lysiak i inni. Oni to za  
pieniądze dyktatora wydają „Nasz  
Prapor“, a za pieniądze z kół Wyszy-  
wanego „Zahrawę“ i „Nowy Czas“.

Rząd nie poinformowany należycie  
o tych stosunkach, gdyż panowie refe-  
rencji w min. spraw. wewn. o ruskich  
sprawach pojęcia nie mają — i nie  
wiedząc co się w obozie trudowickim  
i w kołach ruskich dzieje, nie umiał  
należycie wyzyskać odpowiedniego  
momentu. Widząc, że rząd wogóle nie  
myśli o załatwieniu kwestji ruskiej  
ani też stara się wykorzystać, wzglę-  
dnie zachęcić lub podtrzymać prądów  
ugodowych i ustępując zaciętkim ata-  
kom grupy Petruszewycza, chociaż li-  
czebnie znikomo małej, zachęcając do  
dalszych swych planów, rezygnują  
przywódcy — autonomiści z kierowni-  
ctwa Narod. Komitetu.

Ponieważ mimo to grupa Petrusze-  
wycza była za słaba, by przeformować  
swych zwolenników na przywódców  
Nar. Komitetu, dokonano w zimie 1924  
ponownego wyboru, wybierając na  
kierowników starego ks. Stefanow-  
icza i dra Ewina, ludzi bezbarwnych,  
którzy w polityce żadnej nie odgry-  
wali roli. Gdy jednakże i to nie zado-  
wolilo aktywistów (jak się zwolenni-  
cy Petruszewycza mianują) i posadza-  
no dalej Baczyńskiego i tow. o wpły-  
wy autonomistyczne, rzekli się o  
swych mandatów, nie zgadzając się  
na politykę tzw. aktywną, tj. czynnie  
wroga Polsce i nie chcąc ze słusznych  
powodów brać na siebie odpowiedzial-  
ności za podżeganie ludności ruskiej  
przeciw państwu i niszczenie dobro-  
bytu swych braci.

Skorzystali z tego zwolennicy Pe-  
truszewycza i na Zjeździe Narodowego  
Komitetu w maju br. steroryzowawszy  
autonomistów i innych członków u-  
miarkowanych przekonani uchwycili  
zarząd partii trudowickiej w swe  
rece.

Przywódcą duchowym i faktycznym  
kierownikiem jest dr. Aleksander Ma-  
rileczak. Wobec tego jednakowoż, że  
aktywiści są ludźmi młodymi, którzy  
dopiero podczas a właściwie po woj-  
nie ukazali się na arenie politycznej  
i ogółowi wcale nie znani, uproszono  
po długich ceregielach na prezesa adw.  
dr. Izidora Holubowicza, byłego posła  
do austr. parlamentu i kierownika mi-  
nisterstwa z czasów Petruszewycza,  
który z pewnemi zastrzeżeniami ten  
mandat przyjął.

Dotychczasowi, starzy, znani z  
przedwojennej działalności przywódcy  
trudowików, umiarkowanych prze-  
konani — usunęli się od Komitetu, za-  
chowując obserwujące stanowisko.

Tak samo nastąpiła i zmiana w pra-  
sie. „Dilo“ dotychczasowy organ ofi-  
cjalny Narodowego Komitetu, będący  
w ręku starych polityków — przestał  
być organem oficjalnym, a jego miej-  
sce zajmuje Petruszewycza „Nasz  
Prapor“, zmieniony w tych dniach na  
„Prapor“.

Dokonany przewrót w Narodnym  
Komitecie ma dla spraw ruskich do-  
niosłe znaczenie. Już samo przedsta-  
wienie nowego kierunku i planu poli-  
tycznego jak to z 6 artykułów wstę-  
pnych „Naszego Praporu“, „Na szlachu

do sanacji“ za maj wyczytać można,  
daje dużo do myślenia.

„Polityka nasza musi w całości po-  
krywać się z polityką Komitetu emi-  
gracyjnego“ (Petruszewycza) — hasło  
to aż nadto wynowne. Mamy więc  
całkiem otwarcie republiki w republi-  
ce, której kierownikiem i widomą gło-  
wą jest siedzący za granicą Petrusze-  
wycz, a wykonawcami Narodny Ko-  
mitet we Lwowie.

Jaki będzie kierunek Narodnego Ko-  
mitetu możemy się łatwo domyśleć.  
Czy można z nimi mówić o pokojo-  
wym załatwieniu ruskich spraw?

Rząd nasz a właściwie panowie re-  
ferenci w Ministerstwie spraw we-  
wnętrznych nie doceniają doniosłości  
tych wypadków. W czasie kiedy nasi  
przeciwnicy starają się osłabić nas i  
podkopać nasz autorytet na międzyna-  
rodowym terenie nie zrobiono i w kra-  
ju nic dla przeciwdziałania tym ma-  
chawiskom sztuczkom. Nie zdołano  
nawet zebrać odpowiednich informacji,  
nie mówiąc już o jakimś planie na  
przyszłość.

Gdy Niemcy i bolszewicy rzucają  
hojnie pieniędzmi na wszystkie strony  
szerząc za pośrednictwem wrogich  
Państwu elementów agitację za pomo-  
cą prasy, o tyle z naszej strony nie  
się nie robi.

Policzmy, ile ruskich gazet było  
przed wojną, w czasie kiedy było łat-  
wo o pieniądze, a ile ich mamy dziś,  
to stanie się każdemu jasnym, że one  
nie za ruskie pieniądze wychodzą.

Głośny protest francuskich polity-  
ków Paimleve i tow., moty Sowdenji  
z interwencją w sprawach ruskich, to  
wszystko owoce usilnej agitacji mię-  
dzynarodowej Petruszewycza. O tem  
obszerniej w następnym artykule.

## Z sali koncertowej.

Koncert uczniów poważnego pianisty  
prof. Marijana Dąbrowskiego zaznajomił  
nas z kilkoma uzdolnionymi jednostkami.  
Wymienie przedewszystkiem p. L. Stan-  
gelhaus, która bardzo dobrze odegrała  
Chopina koncert e—moll (część I), Pia-  
ristka ta posiada dużą technikę, gra czy-  
sto i pewnie, interpretuje zaś należycie.  
Powodzeniem cieszył się również wy-  
stęp p. J. Makuchówny, która spokojnie  
i muzykalnie wykonała Liszta Funer-  
ailles.

P. W. Jankiewiczówna nie potrafiła  
wczuć się w styl Chopina, możliwe zre-  
szta, że powodem tego była prawdopo-  
dobnie trema, która też zapewne wywo-  
łała niedokładności natury pamięciowej.

Niedomagania pamięciowe zauważy-  
liśmy również w grze p. J. Baranieckie-  
go, poza tem sympatycznej i obfitej  
nawet w ładne momenty. P. Baraniecki  
włada miłym tonem, dobrą naogół tech-  
niką i gra muzykalnie.

P. R. Wittlin posiada warunki dalsze-  
go rozwoju. Pp. S. Awnersówna i L.  
Gerzfeldówna nie wybiły się ponad prze-  
ciętny poziom uczniowski; p. Gerfel-  
dówna powinna zwrócić uwagę na zbyt  
nerwową pedalizację. P. H. Kruszyńska  
odegrała zupełnie dobrze Beethovena  
koncert c—moll (część I).

Wszyscy uczniowie byli bardzo sta-  
rannie przygotowani, zwłaszcza w tech-  
nicie palcowej; akordowa i oktawa  
nie zawsze jest wykończona. Uderzenie  
przedstawia się naogół korzystnie. Inter-  
pretacja jest wprawdzie poprawna, pra-  
gnęłoby się jednak więcej wyrazu i roz-  
winięcia czynników uczuciowych a nie-  
tylko supremacji technicznych.

Adam Miścha.

### NADESLANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Za oddanie ostatniej przystugi nieod-  
żalowanemu mężowi mojemu s. p. prof. Sta-  
niławowi Wojciechowskiemu składam tą  
drogą W.W. Ks. Ks. Długoszowi (z T. S. L.)  
Dr. Thulemu, Czarneckiemu i innym księ-  
żom, całemu T-wu S. L., T-wu N. S. W.,  
Kółu Matek X. Gimn., wszystkim zakła-  
dom naukowym i wychowawczym, kursom  
wojskowym, oraz wszystkim i krewnym  
i znajomym serdecznie „Bóg zapłać“!  
n3717

Żona.



## Echa letnie.

Zakopane, w czerwcu.

Dzięki wypróbowanemu w ciągu paru lat harmonijnemu współdziałaniu władzy państwowej i samorządowej tj. Starostwa, Zwierzchności gminnej i Komisji Klimatycznej, jako organu inicjującego i łącznikowego, w nadchodzącym sezonie letnim kuracjusze i turyści zastaną tutaj stosunki mieszkaniowo-żywnościowe uporządkowane. Nowe cenniki, uchwalone na ostatnim posiedzeniu Komisji Klimatycznej, częścią jednogłośnie, uwzględniając słuszny interes ludności miejscowej, zapewniają przede wszystkim „gościom” naszym możliwość dłuższego pobytu i ochronę przed wyzyskiem. Ceny w pensjonatach: od 5 do 10 złotych, w hotelach: od 3 do 6 złotych, z podziałem pensjonatów na 3 kategorie, a hoteli na dwie klasy — nie będą prawdopodobnie podniesione wcale, w każdym razie nie przedwcześnie i bez koniecznej potrzeby.

Na wniosek dwóch najświatlejszych przedstawicieli górali i asesora gminnych pp. Stanisława Roja i Jana Pększy, — Komisja Klimatyczna przywróciła sezonowy, czteromiesięczny (od czerwca do końca września) najem mieszkań prywatnych za czynszem od 180 do 320 złotych za cały ten okres, oświadczyła się zaś przeciw najom miesiecznym, zwłaszcza domowym w domach, nie posiadających koncesji przemysłowej. Przy wrócenie dawnego „najmu sezonowego”, ułatwiającego pobyt dłuższy rodzinom, czy spółkom kilku rodzin po kolei, jest pocieszającym objawem naprawy w tej dziedzinie życia podtatraskiego.

Oczywiście — nie braknie nadużyć, lecz będzie ich tem mniej, im więcej poszkodowanych zdobędzie się na konieczny trud konsekwentnej obrony przy pomocy Komisji Klimatycznej, która potrafiła już nieraz przekonać władze, powołane do karania, o potrzebie bezwzględnej walki ze złem. Lichwą potępia także uczciwa większość właścicieli mieszkań i pensjonatów, nie współdziała jednak odważnie i głośno z władzami, i ze znużeniem okiem, choć z niesmakiem moralnym w duszy, oddaje niebaczną przedstawicielstwo swoich interesów krótkowzrocznym, pospolitym groszobom, a niekiedy i wypróbowanym pa-skarzom, wzbogaconym, czy odrestaurowanym w czasie wojny. Oto np. dlaczego inteligentna, szanująca siebie i drugich — część właścicieli i właścielek pensjonatów zbojkotowała walce zgromadzenia swojego Gremium? Cemu — mimo upałów czerwcowych — zmroziła ich dzika komedia agitacyjno-wyborcza? Lepiej było stanąć w mniejszości i przegrać na razie, niż pozostać w domu i milczeniem aprobować z góry choćby krótki tryumf przedstawicieli „świętego egoizmu”, którzy w przesadnej gorliwości i żądzy łatwego zarobku kilkudziesięciu osób chcą dać na ofiarę mnogiej rzeszy gości i całą resztę kilkudziesięcioletniej ludności miejscowej.

Zresztą sam fakt i wynik wyborów w Gremium niema wielkiego znaczenia. Dzięki zabiegom dzielnych włodarzy i opiekunów Zakopanego a także pod wpływem konkurencji zagranicznej, zaczyna świtać w głowach nawet najbardziej zaślepionych, że przyrzekają poprawę... Przyjeżdżajcie tedy pod Tatry, którzy je kochacie, ale lekkomyślnie i niedbalem przechodzeniem obok złego nie utrudniajcie ciężkiej pracy tych, co za was bojują, co dopiero z waszą stałą pomocą mogą ocalić honor nasze, mimo wszystko, jeszcze „letniej stolicy”. K.

Krynica, w czerwcu.

Przebudowująca się od kilku lat Krynica staje się w oczach pierwszorzędnym miejscem kąpielowym Polski. Uzupełniony dwoma skrzydlami zakład zdrojowy zapewni już od lipca pomieszczenie setce osób, chcących mieszkać wygodnie a bez narażenia się na wyzysk przemysłowców hotelowo-pensjonatowych roz-zuchwalonych wielce biernością władz, przede wszystkim Starostwa powiatowego i bezsilnością dyrektora Zakładu kąpielowego, inż. Leona Nowotarskiego, zapracowanego, zasłużonego, którego przywiązanie i czynna rliwość do Krynicy wyzyskuje przedewszystkiem

Wielki sensacyjny dramat salonowo-awanturniczy z życia aferyzistów miliarderów p. t.:

## AFERA DIAMENTOWA MIĘDZY AMERYKĄ I PARYŻEM

Przepiękne zdjęcia ogrodów Paryża, wiewiery franc., Nicei itd.

3741n

Kino Lew.

sam rząd, odmawiając mu pomocy zarówno technicznej, jak i biurowej, nie mówiąc już o krzyżującym o pomście do nieba uposażeniu. A kuracjusze, kochając go, wyzyskują także jego przykłądność uczynność.

Komisja Zdrojowa składa się prawie z samych właścicieli hoteli i pensjonatów i oczywiście ustala cenniki, jak najwyższe, pan starosta — zbyt dyskretny, a Ministerstwo tak daleko.. Dziwnym bowiem trafem jest w ustawie uzdrowiskowej złe postanowienie, że w uzdrowi-

skach, będących własnością Państwa, Województwo niema żadnego wpływu. To też np. sprawa cenników, załatwić się dająca w Zakopanem rychło nawet w razie odwołania, tutaj wlecz się długo, a tymczasem drogo tu, drogo, ach bardzo drogo...

Warszawo, prędko ratuj, bo wyjedźniny do Franzensbadu nawet wraz z królewiczem Pałkarskim z Zakopanego, najbardziej złotym młodzieńcu na deptaku.

## Wypadki 6-go listopada przed sądem.

ZEZNANIA RABUSIÓW. — „STAŁ PODCZAS STRZELANINY PRZESŁUCHANO CAŁY SZEREG OSKARŻONYCH SZEREGOWCÓW, Z WODZÓW TYLKO DWA, URZĘDNIKA KASY CHORYCH HOFFMANN I DYREKTORA SPÓŁDZIELNI PPS. PIFFIERA. TOW. HOFFMANN SKOMPROMITOWAŁ SWĄ PARTIĘ O TYLE, ŻE PRZEDSTAWIŁ SIĘ PUBLICZNOŚCI JAKO BARDZO NIEINTELEKTUalny OSOBNIK. A DZIERŻYŁ ON PRZECIEŻ WYSOKIE GODNOŚCI PODCZAS WYPADKÓW 6 LISTOPADA.

(TELEFONEM OD NASZEGO SPEC

JALNEGO SPRAWOZDAWCY).

Kraków. (Tel. wł.) 10 czerwca. Na pierwszej po świętach rozprawie przesłuchano cały szereg oskarżonych szeregowców, z wodzów tylko dwóch, urzędnika Kasy chorych Hoffmanna i dyrektora spółdzielni PPS. Piffiera. Tow. Hoffmann skompromitował swą partię o tyle, że przedstawił się publiczności jako bardzo nieinteligentny osobnik. A dzierżył on przecież wysokie godności podczas wypadków 6 listopada.

Początek rozprawy o g. 9.30.

Pierwszy przesłuchany był osk. Jan Przybyś. Do winy się nie pozuwa, twierdzi, że tylko się przypatrywał wypadkom, karabin miał dopiero popołudniu, a dał mu go (oczywiście!) jakiś nieznany osobnik z czerwoną opaską. W śledztwie zeznawał Przybyś, że strzelał do ułanów z posterunku koło Kasy chorych, podczas przesłuchania dzisiejszego wciąż zmienia on i odwołuje swe pierwsze zeznania. Dlaczego to czyni, nie umie wytłumaczyć. Przybyś składa zato obciążające zeznania na niekorzyść „Ślepego Mietka” (osk. Skruch) którego widział w krytycznym dniu, jak siedzi z innymi ludźmi na strych kamienicy przy ul. Dunajewskiego 6 obok „Naprzodu”. Poza tem Przybyś — jak twierdzi — nie interesował się niczem, stał tylko na straży.

Osk. Jan Bomba, obwiniony jest o to, że po załamaniu się szarży ułanów przystąpił do jednego z uciekających żołnierzy i wezwał go do złożenia amunicji i odpasawszy mu pas z ładownicami, powiedział: „To się naszym przyda”.

Bomba wypiera się wszelkiej winy, podobnie jak i oskarżony Eugeniusz Goebel, który utrzymuje, że karabin miał w ręku tylko dwie minuty, poczem go oddał i wrócił do domu. Świadkowie zeznali w śledztwie bardzo obciążająco na niekorzyść Goebela.

Osk. Kmieć obwiniony jest o to, że ułana z koniem, ukrytego w kamienicy, gdzie Kmieć jest stróżem, obrabował z broni, a następnie wyszedł na ulicę i nierzysł z karabinu do tłumu. Kmieć twierdzi, że dawał tylko ułańskiemu komuś wodę w wiadrze, poza tem zaś o niczem nie wie.

Osk. Jan Guzik zaprzecza zeznaniom świadków.

Osk. Józef Kwiatka, uzbrojony w karabin, wyszedł z Domu robotniczego z oddziałem bojowców na ul. Szewską, potem pod Hotel krakowski, gdzie został lekko ranny w nogę.

Przew.: Czy oskarżony był w Kasie chorych?

Osk.: Tak jest. Poszedłem na drugie piętro i byłem też w wartowni.

Przew.: Gdzie to tam w Kasie chorych była wartownia?

Osk.: Z frontu od ulicy, tam, gdzie się mieszczą biura.

Następnie oskarżony zeznaje, że do-

stał karabin i stał z nim przez godzinę na straży przy bramie.

Przew.: Cóż się przez tę godzinę działo przed Kasą chorych?

Osk.: Nie wiem.

Przew.: Jaki? Oskarżony stał przed bramą i nic nie widział?

Osk.: Nic.

Przew.: Czy strzelano?

Osk.: Nic nie widziałem.

W śledztwie oskarżony zeznawał, że na wartowni w Kasie chorych było ostre pogotowie, lecz teraz o tem zapominał.

Osk.: Józef Rytko obwiniony jest o to, że strzelał po ulicach.

Przew.: Czy oskarżony przechwalał się, że w czasie rozruchów strzelał?

Osk.: Tak jest. Do g. 9.45 byłem w domu, potem poszedłem pod Kasę chorych, tam była strzelanina, więc wycofałem się do domu. Słyszałem po drodze takie pogłoski, że socjaliści obieci rząd i że przyedzie Piłsudski i że on będzie tak rządził, jak mu każe socjaliści.

Przew.: Czy oskarżony słyszał mowę delegata z Borku Fałęckiego, wygłoszoną 2 listopada? Miał mówić, że 6 listopada będą rozruchy.

Osk.: Tego nie słyszałem, ale tak opowiadali, że jeżeli 6 listopada policja i wojsko będą strzelać, to robotnicy też dostaną broń.

Następnie zeznają osk. Sudek, Kuntel i Kubala. Żaden z nich do winy się nie pozuwa. Każdy twierdzi, że stał pod Kasą chorych przez małą chwilę.

Osk. Synowiec, u którego znaleziono kompletne umundurowanie ułana 8 p., opowiada, że pewne części umundurowania kupił jego ojciec na tandecie, a bagnety i łopatkę żołnierską zostawiło wojsko jeszcze w r. 1914.

Osk. Pisarski przedstawia się jako mąż zaufania, pełniący służbę przy rannych koło Kasy chorych.

Dwaj ostatnio przesłuchiwan, a mianowicie osk. Henryk Ziffer i Michał Hoffmann są bardzo poważnie obwinieni w akcie oskarżenia.

Osk. Ziffer obwiniony jest o to, że dn. 6 listopada zagroził komisarzowi Pławikowskiemu, oraz oddziałowi policyjnemu, będącemu pod jego komendą, naruszeniem na ciele i wolności w tym celu, by wymusić na nich złożenie broni. Osk. Ziffer jest dyrektorem „Proletariatu”, spółdzielni PPS, na Podgórzu, a poza tem radnym miejskim.

Oskarżony oświadcza, że należy do PPS, od lat 20 i że partia go wychowała. Bardzo się dziwi, dlaczego nie dopuszczono robotników pod Kasę chorych. Opowiada, że na jednym ze zgromadzeń przed strajkiem jakiś delegat chrześcijańskiej organizacji robotniczej wzywał robotników do strajku i tak podburzył tłumy, że jemu Zifferowi z trudnością udało się je uspokoić.

O wypadkach dowiedział się osk. Ziffer dopiero o g. 11, poszedł do pos. Bobrowskiego, lecz zastał tam jakąś konferencję. Poszedł następnie do Kasy chorych i tu przybyło doń kilku ludzi, prosząc, by szedł do kamienicy Bisanza, bo tam są ukryci policjanci z komisarzem i chcą z nim mówić.

Następnie przedstawia oskarżony przebieg swej „konferencji” z komisarzem policji. Twierdzi, że komisarz prosił go o ratunek i radę, co czynić w tej sytuacji.

Po raz drugi był oskarżony u komisarza w nocy i wtedy zaczęły nagle padać strzały od strony oddziału policji, zamkniętego w kamienicy. Wtedy to nastąpiła rzekomo jakaś „umowa” między komisarzem, a oskarżonym, na mocy której komisarz wraz z oddziałem policji opuścił kamienicę.

Przew.: Czy nie byłoby lepiej, by oskarżony, jako człowiek, mający powołanie, wpłynął na tłum odpowiednio, wezwał go do rozejścia się i w ten sposób umożliwił wyjście policji?

Oskarżony nie umie się z tego wytłumaczyć.

Przew.: Akt oskarżenia ustalił, że oskarżony opowiadał komisarzowi policji, iż na ulicy jest uzbrojonych 6 tysięcy robotników, a w tem 4 tysiące na leżą do PPS. W razie oporu groził oskarżony, że oddział policji nie wyjdzie cało i że na jego rozkaz rozpocznie się strzelanina po całym mieście, o ile padnie strzał ze strony oddziałów policji?

Oskarżony, tłumacząc się, opowiada, że komisarz Pławikowski „ze łzami w oczach” żegnał oskarżonego przy bramie, podał mu rękę, podziękował za ocalenie i odprowadził spokojnie oddział swój do koszar.

Okazuje się jednak, że oskarżony co innego mówił w śledztwie.

Osk.: To jest możliwe, bo po roku inaczej sobie przypominam.

Mec. Zakrzewski: Czy oskarżony szedł do komisarza Pławikowskiego z własnej inicjatywy, czy też miał dyrektywę od kogoś?

Oskarżony nie chce dać na to pytanie odpowiedzi, następnie zaś za namową obrońców daje bardzo niepełne wyjaśnienie, twierdzi mianowicie, że nie mógł dostać żadnych dyrektyw, gdyż „miedzy towarzyszymi niema żadnych różnic. (Wesołość na sali.)

Osk.: Tak jest, jeden jest radnym miejskim, drugi w Kasie chorych, inny jest posłem, ale różnicy właściwie niema.

Osk. Michał Hoffmann, urzędnik Kasy chorych, obwiniony jest o to, że dn. 5 listopada wygłosił do mas strajkujących z balkonu Kasy chorych mowę, w której wzywał do wytrwania w walce przeciw rządowi. Zapewniał przy tem, że „strajkujący w tej walce na zabój nie ustąpią póki nie obejmą władzy nad policją i wojskiem, a wtedy dadzą sobie radę z rządem. Jutro rozpocznie się główna walka”.

W dniu 6 listopada usiłował Hoffmann skłonić komisarza Pławikowskiego do złożenia broni. Obwiniony jest o kierowanie rozruchami.

Oskarżony robi bardzo nieprzyjemne wrażenie. Mówi z wielkim patosem, moduluje głos, gestykuluje. Przewodniczący upomina go kilkakrotnie za niewłaściwe wyrażanie się.

Twierdzi on, że go o mowę na balkonie uproszono, że następnie chodził kilkakrotnie do posła Bobrowskiego. Był u komisarza Pławikowskiego, ale tylko po to, by uspokoić zdenerwowanych policjantów. Zaprzecza, by wzywał do ostatecznej rozprawy w dniu 6 listopada.

Na tem dzisiejszą rozprawę zakończono.

Jutro zostanie przesłuchany jako osk. Klemensiewicz, dyr. Kasy chorych. Po ukończeniu przesłuchania oskarżonych nastąpi przesłuchanie świadków. Jednym z pierwszych przesłuchany będzie wojewoda krakowski Kowalikowski, a potem dyrektor policji p. Rękiewicz.

W sobotę przysłuchiwał się rozprawie z ław dziennikarskich pos. Konopczyński. W czasie przerwy informował się żywo u dziennikarzy co do przebiegu rozprawy, stwierdzając, że w Sejmie wywołała ona olbrzymie zainteresowanie.



# Wiadomości bieżące.

Lwów, 11 czerwca.

## TEATR WIELKI.

Sroda, 11 czerwca, o g. 7.30 „Wielki Fryderyk”. (Gościński występ Solśkiego.)  
Czwartek 12 czerwca o godz. 7.30 „Fryderyk Wielki” gość wyst. Solśkiego.  
Piątek 13 czerwca o godz. 7.30 „Fryderyk Wielki” gość wyst. Solśkiego.  
Sobota 14 czerwca o godz. 7.30 „Salome” opera B. Straussa (premiera) partię tytułową śpiewa p. Platówna.  
Niedziela 15 czerwca o godz. 7.30 „Salome” partię tytuł. śpiewa p. Zamorska.  
Poniedziałek 16 czerwca o godz. 7.30 „Judas” dramat Roitworowskiego, występ Solśkiego.  
Wtorek 17 czerwca o godz. 7.30 „Judas” wyst. Solśkiego.  
Sroda 18 czerwca o godz. 7.30 „Salome”.  
Czwartek 19 czerwca o godz. 7.30 „Judas” wyst. Solśkiego.  
Piątek 20 czerwca o godz. 7.30 „Judas” wyst. Solśkiego.

## TEATR MAŁY.

Sroda, 11 czerwca, o g. 7.30 „Beben”.  
Czwartek 12 czerwca o g. 7.30 „Beben”.  
Piątek 13 czerwca o g. 7.30 „Beben”.  
Sobota 14 czerwca o godz. 7.30 „Skapiec” wyst. Solśkiego.  
Niedziela 15 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda” farsa Hepwooda (premiera).  
Poniedziałek 16 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda”.  
Wtorek 17 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda”.  
Sroda 18 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda”.  
Czwartek 19 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda”.  
Piątek 20 czerwca o godz. 7.30 „Jutro pogoda”.

## TEATR NOWOŚCI.

Sroda, 11 czerwca, o g. 7.30 „Zięć kawaler”.  
Czwartek 13 czerwca o godz. 7.30 „Dorina” operetka w 3 akt. Gilberta.  
Piątek 14 czerwca o g. 7.30 „Dorina”.  
Sobota 15 czerwca o g. 7.30 „Dorina”.  
Niedziela 15 czerwca o g. 7.30 „Dorina”.  
Poniedziałek 16 czerwca o godz. 7.30 „Dorina”.  
Wtorek 17 czerwca o g. 7.30 „Dorina”.  
Sroda 18 czerwca o g. 7.30 „Dorina”.  
Czwartek 19 czerwca o g. 7.30 „Dorina”.  
Piątek 20 czerwca o g. 7.30 „Dorina”.

## DO PT. PRENUMERATORÓW!

Celem uniknięcia przerwy w dorym PT. Prenumeratorom tak miejscowczaniu dziennika naszego przypomina-  
wym, jak i zamiejscowym, że ostateczny termin uiszczenia przedpłaty za czerwiec wraz z ewentualnem zale-  
dniu rozpoczniemy bezwzględnie, tak jak w mału, wstrzymywanie wysyłki  
względnie doręczanie dziennika. Oso-  
głościami upływa z dn. 15 i po tym  
bnych upomnień Administracja nie  
wysyła.

— „Dorina”. Dawno już nie towarzy-  
szyło wystawieniu nowej operetki takie  
zaangażowanie, jakie ma miejsce obecnie  
z powodu czwartkowej premiery „Dorina”.  
Utwór Gilberta ma istotnie wielkie za-  
lety tak muzyczne jak i samej treści a o-  
pracowany został przez niezawodnego na-  
szego reżysera Kuligowskiego, bardzo po-  
mysłowo i starannie. Nasza niezrównana  
trójka, Korabianka, Kuligowski i Tatrzanski  
będą napewno żywo akklamowani w swych  
doskonałych rolach.

— „Salome”. Teatr Wielki po długich  
staraniach i wyczerpanej pracy przystępuje  
w sobotę do wystawienia jednego z najpo-  
tężniejszych dzieł muzycznych współcze-  
snych, tj. „Salome” Oskara Straussa. Miło-  
śnicy muzyki wiedzą dobrze ile trzeba było  
włożyć starań i pieczołowitości w to  
piękne, ale niezmiernie trudne dzieło na wy-  
stawienie którego zdobyć się może tylko  
wielki teatr. Reżyser M. Lewicki i kapel-  
mistrz Lehrer kończą swą pracę, tak że  
w sobotę napewno już będzie się mogła  
odbyć premiera. Obsada jest następująca:  
Salome pp. Platówna i Zamorska (na zmianę),  
Herodjada Green-Skazowa, Paz Ostrow-  
ska, Herod Mann, Johanan Cyganek, Na-  
rabeth Kwiatkowski, I. Zolner Zorach, H.  
Martini, Chór żydów Jeleński, Niedzielski,  
Kwiatkowski i n. Nowe stylowe dekoracje  
pędzla art. mal. Z. Baika. Taniec Salome  
w otoczeniu niewolnic według projektu M.  
Lewickiego, układu baletmistrza Faliszew-  
skiego. Na premierze partię tytułową śpie-  
wa p. Platówna, na drugim przedstawie-  
niu tj. w niedzielę p. Zamorska.

— „Jutro pogoda”. Miłośników lekkiej  
wesolej komedji czeka miły wieczór w nie-  
dziale w Teatrze Małym: pójdzie tam po-  
wtem amerykańska komedia Hepwooda pod  
tym tytułem w reżyserji p. Orzechowskie-  
go. I tu obsada będzie bardzo dobra, gdyż  
tworzą ją pp. Trapszo, Czajkowska, Debie-  
ka, Hierowska, Orzechowski, Rygier i Le-  
wicki. Farsa ta grana była z olbrzymim  
powodzeniem zagranicą i w Warszawie.

# Z VI. Kongresu pocztowców.

Drugi dzień Kongresu rozpoczął pre-  
zes Zarządu głównego Wielniński spra-  
wozdaniem z działalności Zarządu za  
rok ubiegły.

Z powodu ciężkiego położenia gospo-  
darczego Państwa, nie mogli iść życze-  
nia Zarządu Związku po linii postulatów  
pracowników pocztowych i stąd po-  
wstawały wielkie trudności w sprawo-  
waniu mandatów, które Zarząd Central-  
ny otrzymał na Kongresie w Poznaniu.

Przedewszystkiem w sprawie zszere-  
gowania pracowników pocztowych, po-  
nieśli oni dotkliwą krzywdę, a to w po-  
równaniu do nauczycieli szkół powsze-  
chnych, kolejarzy i wojska. W sprawie  
tej wniesiony został memoriał, domaga-  
jący się uwzględnienia postulatów pra-  
cowników pocztowych i Zarząd Główny  
oczekuje od Kongresu, aby w tej wa-  
żnej sprawie się wypowiedział.

Sprawa uposażeniowa została wnie-  
siona do Sejmu w momencie bardzo dla  
pracowników państwowych niekorzy-  
stnym, a mianowicie w chwili chorego  
pieniądza i już obecnie okazuje się potrze-  
ba wniesienia noweli, która w niedługim  
czasie będzie przedmiotem obrad sejmow-  
wych. Ustawa emerytalna jest nieco li-  
beralnieszka, ale może być dowolnie in-  
terpretowana.

W jesieni zeszłego roku pracownicy  
pocztowi znajdowali się w katastrofal-  
nem położeniu, nie mieli węgla i brak  
był wszelkich artykułów codziennego za-  
potrzebowania. Obiecano dostarczyć  
węgla i kartofli; ponieważ okazały się  
trudności, mieliśmy otrzymać gotówkę;  
ale i to zawiodło i doprowadziło do wy-  
buchu strajku pocztowego, który skoń-  
czył się smutnymi wypadkami w Krako-  
wie.

Prezes Wielniński przedstawia nastę-  
pnie dalszą akcję o poprawę bytu, zwrot  
opłat szkolnych, odpowiedniego wynia-  
ru należności za nocne służby, akcję o  
awansy i etaty.

W sprawie pracowniczek pocztowych  
zwrócił się Zarząd Główny o zniesienie  
provizorycznych, oświadczył się dalej  
zasadniczo przeciw redukcji personalu,  
o zatrzymanie Ministerstwa Poczty i Te-  
legrafów, oświadczył się przeciw odc-  
braniu pocztowcom charakteru publiczno-  
prawnego. Kongres musi zająć w tej  
sprawie odpowiednie stanowisko.

Praca i wysiłki Zarządu Centralnego  
spowodowały, że Naczelną Władzę po-  
cztową stwierdziła, iż Związek jest siłą  
państwowo-twórczą.

Długogodzinne swe przemówienie za-  
kończył prezes Wielniński wzniesieniem  
okrzyku na cześć Rzeczypospolitej, a  
także na dalszy pomyślny rozwój Związ-  
ku zawodowego pracowników poczty,  
telegrafu i telefonu.

W dalszym ciągu nastąpiło sprawo-  
zdanie skarbnika Związku, p. Borszew-  
skiej, która w obrocie kasowym wyka-  
zała w przychodach i rozchodach 38.276  
złotych i 14 groszy.

Inieniem Komisji Rewizyjnej stwier-  
dził p. Heinrich, że książki kasowe pro-  
wadzone są starannie, znaleziono zgo-  
dność rachunków z dokumentami kaso-  
wymi, poczem Kongres uchwalił skar-  
bniczce uznanie za pracę.

Po dłuższej dyskusji nad sprawozda-  
niem prezesa uchwalono ustępującemu  
Zarządowi absolutorjum, a sprawozdanie  
prezesa przyjęto do założeń wiado-  
mości.

Prócz delegata Gen. Dyrekcji Poczty,  
bawi na Kongresie we Lwowie p. Leon  
Szczerkiewicz z Gen. Dyrekcji w War-  
szawie, znany w naszych kołach b ra-  
dny m. Lwowa, biorący wybitny udział  
w życiu publicznym. Na jego wniosek  
Kongres uchwalił wysłać telegramy hoł-  
downicze do Prezydenta Rzeczypospoli-  
tej, do Marszałków Senatu i Sejmu, Pre-  
zesa Ministrów Grabskiego i Min. Kie-  
dronia.

Wczoraj popołudniu delegacja Kongre-  
su złożyła wieniec na cmentarzu Obroń-  
ców Lwowa.

Wczoraj popołudniu odbywały się  
obrad komisyjne, dziś zaś nastąpi za-  
kończenie obrad Kongresu.

Trzeci dzień obrad rozpoczął się in-  
terpelacją delegata Orłowskiego w  
sprawie złożenia wienca od VI. Kongre-  
su na grobie Orłów Lwowskich. Na sku-  
tek tej interpelacji zamówiono natych-  
miast wieniec z odpowiednim napisem,  
który osobna delegacja z przeszło stu  
osób złożyła podczas pauzy obiadowej  
na cmentarzu Lyczakowskim.

Następnie zabrał głos reprezentant  
Ministerstwa Handlu i Przemysłu, st.  
referent Siojewski, który w dłuższym  
wywodzie wyjaśniał, że sprawa prag-  
matyki stanęła na razie na martwym  
punkcie, zaś co do ustawy uposażeni-  
wej nie widzi mówca zbyt wielkiego  
pokrzywdzenia, zresztą zostanie w tej  
sprawie wydana osobna nowela, któ-  
ra powinna zadowolić także i pracow-  
ników pocztowych, omawiał dalej spra-  
wę redukcji jakoteż i ustawę dyscy-  
plinarną, poczem w odpowiedzi zabrali  
głos delegaci Orłowski i Starzyk, z któ-  
rych pierwszy zaznaczył, że ustawa  
uposażeniowa istotnie nie jest najgor-  
szą, ale w przystosowaniu do pracow-  
ników pocztowych przynosi wielu z  
nich ogromną krzywdę, powodem te-  
go wszakże nie jest sama ustawa, ale  
brak pragmatyki, która pozostaje w  
ścisłym naturalnym związku z ustawą  
uposażeniową.

Co do redukcji, to była ona przepro-  
wadzoną w chwili zastoju pocztowego  
i wkrótce okazało się w Krakowie,  
Warszawie i wogóle w większych mia-  
stach, że na pocztach niema nadmiaru  
personalu któryby można redukować.  
Delegat Starzyk zajmował się w dal-  
szym ciągu sprawą pracowniczek po-  
cztowych i życzył sobie, ażeby co do  
nich stosowano analogiczne przepisy,  
jak w nauczycielstwie szkół powsze-  
chnych i zezwalało im bez przeszkody  
na zawieranie związków małżeńskich.

Co do ustawy dyscyplinarnej wyka-  
zuje ona zdaniem mówcy liczne braki,  
które winny być co rychlej usunięte.

Następnie przystąpiono do wyboru  
Komisji skrutacyjno - wyborczej z 12  
osób, której przewodnictwem objął dele-  
gat Jaźolski z Warszawy i na tem po-  
rządek dzienny wyczerpano.

dak, na Wydziale ogólnym prof. dr. Bene-  
dykt Fulński.

— Sprostowanie. W depeszy z Warsza-  
wy o komisji dla spraw mniejszości nar.  
wydrukowano onegdaj przez pomyłkę na-  
zwisko jednego z jej członków — H. Lo-  
wenstein, zamiast H. Loewenherz.

— **PODZIĘKOWANIE.** Z końcem roku  
szkolnego poczynamy się do miłego obo-  
wiązku złożenia najgorętszych słów po-  
dzięk: Twórcy, właścicielowi i wychowaw-  
czemu kierownikowi Zakładów nauko-  
wych m. Henryka Jordana we Lwowie  
JWP. Mieczysławowi Kistynowi, jakoteż  
Dyrekcji i Gronu Nauczycielskiemu tych  
Zakładów za wszechstronną i nadzwyczaj  
skuteczną pracę nad powierzoną ich opiecz-  
ką młodzieżą. Kierownictwo Zakładów im. H.  
Jordana zdołało scharmonizować wysoki po-  
ziom naukowy z szeroko zakreślonym pro-  
gramem wychowania fizycznego (gimnasty-  
ka i sporty na własnym boisku) z kształce-  
niem krajoznawczem (liczne wycieczki kra-  
jowe i zagraniczne) i wreszcie z nadwy-  
czajnem w rezultatach wychowaniem etycz-  
nem i obywatelskiem. Łącząc w swych mu-  
rach młodzież ze wszystkich ziem polskich,  
spełnia Zakład misję duchowej unifikacji da-  
wanych zaborów i stwarza ognisko towar-  
zystkiego współżycia, łączące nieroz-  
walnie również młodzież, która studja w Za-  
kładzie ukończyła.

Dzięki powyższemu wynkowi mamy tę  
pewność, że oddawszy synów naszych pod  
opieczkę Zakładów naukowych im. H. Jor-  
dana, otrzymujemy ich po latach pracy tak-  
imi, jakimi chcieliśmy ich mieć w najser-  
deczniejszych marzeniach. 3723

Komitet Rodzielski.

— **Krzywdza emerytów b. państw za-  
borech.** Pol. Gcw. emerytów państw.  
uchwalało na zgrupowaniu 5 bin. wy-  
siać do Warszawy delegację celu i po-  
ruszenia krzywdzącego emerytów b.  
państw zaborechych rozporządzenia mi-  
nist. skarbu. Mianowicie ministerstwo  
skarbu interpretując tendencyjnie nie-  
jasną stylizację art. 82 nowej ustawy  
emerytalnej, gdzie mowa o uposażeniu  
emerytów b. państw zaborechych „do  
wysokości 75 proc.” emerytury pol-  
skiej, zarządziło obecnie, by wszyst-  
kim emerytom b. państw zaborechych,  
mającym do 20 lat kalendarzowych  
służby, względnie wdowom i sierotom  
po nich wypłacono tylko 50 proc. eme-  
rytury polskiej. Na podstawie tego roz-  
porządzenia otrzymuje np. urzędnik X.  
rang, do 18 lat służby — 42 zł. 62 gr.,  
a wdowa po nim 21 zł. 31 gr. Delega-  
cja starać się ma o zniesienie tego  
krzywdzącego emerytów rozporządze-  
nia i o wykonanie ustawy emerytalnej  
z 11. grudnia 1923 r. według intencji  
prawodawców.

— **Zo Związku Głównego Organiza-  
cyj Narodowych Wschodniej Małopolski.**  
Przed kilkoma dniami ukazał się  
na łamach „Słowa Polskiego” artykuł,  
poddający krytyce pod względem na-  
rodowym działalność p. inż. Stanisła-  
wa Kumora, jako dyrektora dóbr Gro-  
dowskich i Wiceprezesa Powiatowej  
Org. Narod. w Skolem. — Na podsta-  
wie wyników, przeprowadzonych w  
tym kierunku dochodzeń stwierdzamy  
z całą stanowczością, że wedle udzie-  
lonych nam przez różne osobistości in-  
formacji, oraz wglądzie w szczegóło-  
we zestawienia statystyczne, od cza-  
su objęcia posady przez p. inż. Stani-  
sława Kumora stosunek procentowy  
Polaków pośród podległego mu perso-  
nału wzrósł znacznie i dajemy wyraz  
nadziei, że p. inż. Kumor z całych sił  
dążyć będzie do ciągłej poprawy tego  
stosunku.

Uważając atak pierwotny przeciw  
p. inż. Kumorowi jako oddźwięk nie-  
zdrowych porachunków osobiście, na  
rażających sprawę samą na szkodę,  
musimy się domagać bezwzględniego  
skonsolidowania całego żywiołu pol-  
skiego dla wspólnej pracy, z usunie-  
ciem jakichkolwiek nieporozumień na-  
tury prywatnej. — Za Wydział: G.  
Flach, wiceprezes. K. Bryński, sekre-  
tarz.

— **Gdzie mienić marki?** Wedle  
rozporządzenia ministerjalnego, każde-  
mu obywatelowi przysługuje prawo  
wymiany marek na nową walutę, t. j.  
na złote w Banku Polskim i to począw-  
szy od 1. czerwca br. W rozporządze-  
niu, ogłoszonym publicznie, nie powie-  
dziano ile sztuk i do jakiej wysokości  
wolno wymieniać. Ludziska niosą do  
wymiany tyle sztuk ile ich posiadają,  
tymczasem w Banku Polskim nie przy-  
mują mniej niż 100 sztuk. Ciekawym  
bardzo, na jakiej podstawie to się dzie-  
je i co ma zrobić człowiek, posiadają-  
cy do wymiany np. 95 banknotów 50

— **Lwowskie Towarzystwo Lekarskie.**  
XXI. posiedzenie naukowe odbędzie się d.  
13 bm. o godz. 18 w Poliklinice ul. Lwile-  
go 5.

— **Małopolskie Koło Krajoznawcze RSP.**  
urządza w dniu 14 bm. wycieczkę do San-  
domierza, Kaźmierza i Puław. Wycieczka  
trwać będzie 3 dni, koszt podróży i nocle-  
gów wyniesie 25 złp. — Punkt zborny na  
dworcu głównym w poczekalni II. kl. w d.  
14 bm. o godz. 17. Zgłoszenia na wyciecz-  
kę przyjmuje się w lokalu Rady szk. pow.  
Karmielicka 4.

— **Ku czci poległych uczniów.** Uroczyste  
poświęcenie tablicy pamiątkowej ku cześć  
Obrońców Lwowa uczniów III. gimn. roku  
1918/19, odbędzie się w niedzielę dnia 15.  
bm. o godz. 9 rano w gimnazjum im. kr.  
Stefana Batorego. Komitet obchodu na uro-  
czystość tę zaprasza rodziców i kolegów  
poległych uczniów, a to: Tadeusza Leve-  
stama, Józefa Nędzowskiego, Edwarda Mi-  
kołajskiego, Tadeusza Podrebelnego i Ro-  
mana Rybickiego.

— **Małopolskie Tow. Lekarzy weteryna-  
rji.** Posiedzenie naukowe odbędzie się w so-  
botę d. 14 bm. o godz. 18 w sali nr. VI. A-  
kademii: medycyny weterynaryjnej.

Wpisy do I. kl. gimn. im. H. Jordana (ul.  
św. Mikołaja 16, nr. telef. 1436) przyjmują  
się w godzinach urzędowych od 13—14.  
Dyrekcja. 3558

— **Wydział Tow. emerytów państwo-  
wych, wdów i sierót** ukonstytuował się  
w następującym składzie: Prezes J. B. Cho-  
łodecki, zast. prez. E. Nechal, Bankowski,  
L. Wangowa, sekretarz T. Runge, skarbnik  
W. Wieczorek. Biuro przy ul. Pańskiej 11  
I. p. otwarte w poniedziałki między 5—6  
godz. popoł. W interesie emerytów, wdów  
i sierót narodowości polskiej jest wskaza-  
nem wstępować w poczet członków Sto-  
warzyszenia.

— **Z Politechniki Lwowskiej.** Na rok nau-  
kowy 1924/25 wybrani zostali w Politechni-  
ce Lwowskiej: Rektorem: Dr. Karol Wato-  
rek, zwyczajny profesor budowy kolej że-  
laznych na Wydziale komunikacyjnym;  
Dziekanami: na Wydziale komunikacyjnym  
prof. dr. Jan Łopuszański, na Wydziale  
architektonicznym prof. dr. Adam Kuryłło,  
na Wydziale mechanicznym prof. dr. Lu-  
dwik Eberman, na Wydziale chemicznym  
prof. dr. Czesław Reczyński, na Wydziale  
rolniczo-lasowym prof. dr. Szymon Wier-



tysięcy markowych? Czy je ma wyrzucić?... Może Dyrekcja Banku zechce dać w tym względzie wyjaśnienie?...

— Magistracki szlenderjan. Jeszcze przed 3-ma laty magistrat tutejszy wykończył przy ul. Pamięńskiej budynek przeznaczony na laznię „ludową” (tak ją demokratycznie nazwano). — Zdawało się, że obywatele dzielnicy III. będą mogli korzystać z tanich kąpielii już w r. 1921. — Tymczasem budo-wo wykończeniu zamknięto na klucz i magistratowi ani się śni otwierać laznię. A szkoda wielka, bo miałby z tego zysk mierniejszy, a obywatele przedmieścia żółkiewskiego mogłby odnieść korzyść dla zdrowia z wygodnych kąpielii.

Może ta skromna notatka pobudzi magistratów magistrackich do jakiego czynu.

— Zjazdy koleżeńskie. Szereg zjazdów koleżeńskich dawnych maturzystów lwowskich szkół średnich odbywał się we Lwowie w czasie Zielonych Świąt. O kilku z nich napiszemy jutro obszerniej.

#### JUŻ NADESZŁY

Ostatnie Nowości dla Pań  
na sezon letni do firmy  
**ANTONIEGO UWIERY**  
2429 Lwów, ul. Halicka 10.

## BIURA

Spółki Akcyjnej „N A F T A”  
zostają przeniesione w dniu 10 bm. do  
nowego lokalu przy ul. Batorego 6. k3700

— Zmarli we Lwowie. Flisser N., syn handlowca 12 dni, Żółkiewska 52; Krüger Otto Henryk, em. urzędn. kolej. 1. 89, Loin sa 16; Modliszewska Rozalia, szwaczka 1. 30, Kochanowskiego 40; Wolak Jan, star. radca kolej. 1. 64, Zielona 105; Rosenman Benzon, krawiec 1. 28, szpital powsz.; Fisch Bernard, s. urzędnika prywatn. lat 12, Instytut med. sadz. Grich Cypria, Chajka, t. krawca 11 lat, Rynek 18; Feder Reizel, wdowa po kupcu 1. 74, Gródecka 89; Hemstock Szymon, urzędnik przyw. 1. 63, Bernsteina 16.

— Wypadki z dnia wczorajszego. Zamieszkały przy ul. Wyspiańskiego Fr. S. wskutek spożycia spleśniałego chleba doznał silnego zatrucia. Chorego przewieziono do szpitala, gdzie udzielił mu pierwszej pomocy. — Wiktor Osowiec, cieśla, zabawił się w dobranym towarzystwie na Zniesieniu, a gdy już alkohol zawieruszył czuprynę — awanturzył się dalsza towarzyska „pogawianka” — w której zamiast słów błysnęły noże. Jeden z nich ugodził Osowieca tak silnie, iż odejść mu zupełnie dłoń. Rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

— Lwowscy młodzieje wyjeżdżają na prowincję. Jakób i Eugeniusz Mańczukowszczy w towarzystwie Anny Orlińskiej wyjeżdżali wielokrotnie do Bóbrki, gdzie dokonali szeregu śmiałych kradzieży. Przez długi czas dopisywały im gościane występy, aż onegdy policja przytrzymała lwowską trójkę i odstawiła do tutejszej Ekspozytury.

— Zamach samobójczy. Z drugiego piętra kamienicy nr. 74 przy ul. Kochanowskiego rzuciła się wczoraj w zamiarze samobójczym na bruk 20-letnia służąca Maria Kowalska. W ciężkim stanie przewieziono desperatkę do szpitala. Powód nieznan.

— Nagły zgon. Do zamieszkałego na Bogdanówce Grzegorza Żurawskiego przybył wczoraj Zachariasz Tuczapec, 65-letni bezdomny i prosił gospodarza o użyczenie mu noclegu. Niedługo potem zmarł nagle. Lekarz dzielnicowy dr. Wernicki potęcił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

— Miły przyjaciel. Helena Bednarczukówna oskarżyła wczoraj w komisariacie policyjnym swego przyjaciela, Jana Baigiera, który wpadłszy do mieszkanka donoszącej pobił ją dotkliwie, a gdy uciekła z domu, rozbił jej kufer, zabrał garderobę, biżuterję oraz 300 milij. mk.

— Niedzielnego strzelca. Stanisława Junga, który po ulicy strzelał z rewolweru, przytrzymał posterunkowy i odstawił do komisariatu, gdzie „strzelec” przemysłliwa obecnie nad swą bujną fantazją.

## Inż. Jan Nep. Noga Mars

właściciel dóbr Sądowa Wisznia,

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w Panu w Sądowej Wieszni 9 czerwca 1924 r. w 71 roku życia.

Pogrzeb, na który stroskana żona i rodzina zaprasza krewnych i znajomych, odbędzie się we czwartek 12 czerwca przed południem z kościoła na cmentarz parafialny w Sądowej Wieszni.

W głębokim smutku pogrążona żona prosi o Anioł Pański za duszę ukochanego męża.

## Sport. Z Olimpiady.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Paryż, 3 czerwca.

Turniej piłki nożnej dobiega powoli końca. Wczoraj miały miejsce ostatnie spotkania czwartofinałowe. Teraz pozostają do odbycia wszystkie cztery gry: dwa półfinały, finał, oraz gra między pobitym w półfinałach o trzecie miejsce.

Czwartofinał przyniósł dwie niespodzianki. Większa: przegrana Włochów ze Szwajcarami 1:2 i mniejsza: nieoczekiwane w tej wysokości zwycięstwo Szwecji nad Egiptem 5:0. Poza tym Urugwaj łatwo bije Francję 5:1, a Holandia Irlandję 2:1, po półgodzinnym przedłużeniu, gdy właściwy mecz zakończył się 1:1.

Co do pierwszej gry, to Szwajcarzy znów okazali twardość i wytrzymałość, prowadzących synów gór. Przy tym nieoptymalne nerwy, które pozwalają im nieczem się nie zmęczyć. Dziesięćkrotnie odparty atak, ponawiają, z tem samym sercem po raz jedenasty, dwunasty, aż do skutku. Tak samo nie strasza im żadna nawet najbardziej gwałtowna ofensywa przeciwnika. Skupiają się wówczas ze spokojem pod bramką, czekając, aż fala napłylnie kontuje. Ustępując w klasie gry Włochom, mimo to zostali zwycięzcami 2:1 (0:0). Pomógł im w tem swoją drogą sędzia Mutters (Holandia), przepuszczając spalinę przy drugiej bramce. „Nie czyni drugiemu, co tobie nie może” — powiedział o pobitych Włochach. Sami w pierwszym spotkaniu usunęli niespodzianie w kombinacji jednego z najsilniejszych Hiszpanję, po to, by równie nieoczekiwanie paść w boju ze Szwajcarią.

O klesce, zadanej Węgom 3:0, uważano Egipt za równażony Szwecji, co najwyższej, uwzględniając wysoką jej formę, nieczem się z nieznacznie zwycięstwem. To też zdumienie wszystkich ogarnęło, gdy ustalono cyfrę 5:0 dla Szwecji i z miejsca postawiono w opinii Skandynawów jako przeciwnika jedynie godnego dla Urugwaju we finale. Obawiano się tylko, czy los złośliwy nie każe im zagać ze sobą w półfinale, na szczęście tak się nie stało i dnia 9 czerwca stanie przeciw sobie dwu zwycięzcy najsilniejszych Urugwaj i Szwecja, o ile tylko przejdą przez półfinał. Egipt nie zasłużył na tyle bramek, niestety ten, w którego mocy było im przeszkodzić, to jest bramkarz zawiódł fatalnie. Ze Szwedów: prawy łącznik Rydell, którego za trzy strzelone bramki Polska ma w równie miłej pamięci, okazał się obok Urugwajczyka Scarone najlepszym napastnikiem Olimpiady. Trzy razy jego piłki odwiedziły siatkę Egipcjan.

Holandia, najsłabsza drużyna z tych, które doszły do półfinału, co zawdzięcza nieprawdopodobnie szczęśliwemu losowi, po słabej grze, pokonała równie sobie słabą Irlandję 2:1 i to dopiero po przedłużeniu. Tymczasem tak silni konkurenci, jak Hiszpania, Włochy, Czechosłowacja i Węgrzy, zostali bez miejsca. Igraszki fortuny są zaiste ciekawe. Polska przy losowaniu i Holandia byłaby również doszła do półfinału, okrywając się sławą i uznaniem. Rumunia i Irlandia nie były dla nas przeciwnikami nie do pobicia.

Gwóźdźem jednak ćwierćfinału był mecz Urugwaj—Francja, który w niedzielną noc, zwał 40.000 widzów do Colombes. Francuzi musieli się ugiąć przed znacznie wyższą umiejętnością Urugwaju, o którego grze obszerniej donoszę z okazji półfinałów i finału.

Polski Związek Piłki Nożnej nie tracił na próżno czasu w Paryżu. Pozyskał dla kraju dwu miłych gości: Stany Zjednoczone i Turcja. Już d. 10 czerwca na gruncie Warszawy Amerykanie, jedna z najsympatyczniejszych drużyn Olimpiady, zmierzają się z Polską. Ze zawody te dochodzą do skutku jest oprócz zasługi Związku i następującego z kierowników ekspedycji amerykańskiej, kapitana Burforda, który bawiac w czasie wojny z Y. M. C. A. w Polsce, zdążył pokochać ją jak drugą ojczyznę. Trenował wówczas bezinteresownie i z poświęceniem naszych piłkarzy w r. 1920 do Antwerpii i sadzę, że ci odwzajemnią mu się w Warszawie oddzielną, poza należąca jego drużynie, owacją. W jakimś czasie potem grają Turcy dwa razy. Pierwszy w Krakowie, drugi w Łodzi przeciw Polsce.

Paryż, 7 czerwca.

Półfinał turnieju piłki nożnej ukończono wczoraj w piątek. We czwartek byliśmy

świadkami niespodzianej porażki Szwedów, pobitych, wbrew ogólnemu oczekiwaniu i moim poprzednio na tem miejscu stawianym horoskopom, 2:1 przez Szwajcarię. W piątek Urugwaj przechodzi do finału, pokonując Holandję mimo zażartego oporu tak-że 2:1.

Szwedzi zawiedli w ten fatalny dla siebie dzień zupełnie. Poprzednie ich występy i wysokie zwycięstwa nad Belgią (8:1) i Egiptem (5:0) uprawniały do innych przypuszczeń i kazały wymagać od nich wyższej klasy gry. Nasi piłkarze, którzy mieli z nimi do czynienia w Sztokholmie a przedwczoraj ich na meczu ze Szwajcarią obserwowali, nie poznawali tego znakomitego zespołu. Tylko załamaniem psychicznym można sobie tłumaczyć taki nagły spadek umiejętności. Bo też szło Szwedom jak z kamienia. Kombinacja ataku rwała się jedną za drugą, żadne podanie piłki nie miało należytej dokładności, żadna akcja solowa nie chciała się udać, nie mówiąc o strzałach, które szły o piętra ponad bramkę, lub obok. Prawy łącznik Rydell postrach bramkarzy przez swoje prowadzenie piłki i strzały, był najsłabszym graczem linii napadu. Ponoć również poważnie szwankowała. Przepuszczała ustawicznie skrzydłowych szwajcarskich a ci następnie stwarzali jedną groźną sytuację pod bramką szwedzką za drugą, podawała znakomicie, ale pod nogi przeciwników, biegowo również nie dopisywała. Obroncy byli pięta achillesowa drużyny. Ustawiali się błędnie, a odbijali piłkę ładź słabo, bądź pod nogi Szwajcarom, bądź nieczysto. Bramkarz Lindberg przeciwko zroblonemu punktem był bezzilny.

Szwajcarzy natomiast przeciwnie mieli swój dzień. Szybcy nadzwyczajnie, technicznie lepsi, w strzałach niebezpiecznych, zasłużyli nawet i na wyższe zwycięstwo. Wszystko im się udawało. Nawet nieprawdopodobności, których się ciągle dopuszczał przy szarżowaniu przeciwnika, pobawiając tym sposobem Szwedów dziesiątki razy piłką. Nawet zmiomna prawidłowo przez Szwecję bramka, której sędzia Iwanecic, Węgier, jeden z najmłodszych na turnieju, nie uznał. Dodajmy, że posiadają w swem gronie nadzwyczajną jednostkę, jaką jest prawy łącznik Abegglen, gracz — mimo bardzo niepokojącej statury — nader pracowity, o pierwszorzędnym zdyblingu i strzale, a zrozumieć, dlaczego wygrał, Abegglen robi przed pauzą pierwszą bramkę, na którą Szwecja odpowiada dwiema, jedną nieuznaną, drugą z bardzo ostro przez Kocka strzeżonego wolnego. Po pauzie Szwajcarzy rozstrzygnają na swą korzyść rzutem Abegglena z podania prawego skrzydła.

Seria zwycięstw odniesionych przez dzielnych Helwetów przed dostaniem się do finału jest rzeczywiście imponująca, zwłaszcza po uwzględnieniu klasy pokonanych. A zatem po grze eliminacyjnej (z Litwą 9:0) bija renomowaną Czechosłowację 1:0 w drugim meczu, pierwszy po 2 godzinach nierozstrzygnięty, następnie Włochów również bardzo dobrą drużynę 2:1, w końcu niebezpieczną Szwecję 2:1.

Drugiego dnia półfinału również niespodzianką w postaci niskiego zwycięstwa Urugwaju 2:1 nad Holandją i to drugą bramką z rzutu karnego. Holendrzy poprzedzili swymi grami nie zdołali ani krzty załapać nikomu. Byli przeciwną drużyną gdy zwyciężyli Rumuni 6:0, mimo, że wynik ten zdawałby się mówić co innego, jeszcze bardziej przeciwną, gdy niegdy irlandję dopiero po przedłużeniu meczu o 30 min. wynikiem 2:1 usunęli z turnieju. Dopiero w półfinale przeciw Urugwaju pokazali łwe pazury. Swoją drogą tylko w pierwszej grze. Wówczas byli przeciwnikiem prawie równorzędnym. Bramkarz, obrona i pomoc pracowali szybko, pewnie i ostro, nawet chwiliami za ostro, nie dopuszczając Urugwajczyków do strzału, a napad czujną za sobą takie pewne oparcie zainicjował szereg niebezpiecznych wypadów, z których jeden zakończył się bramką zrobioną przez środkowego po słabym odbiciu centry lewego skrzydłowego Holendrów De Netrisa przez bramkarza Mazallego. Taki wynik zostaje do przerwy, czemu jednakowoż winni są sobie niemało Urugwajczycy. Atak ich nie zdobył się na płynną, jednolitą kombinację, lecz starał się zapomocą działań jednostek wyłacznie o rezultat. Ma się rozumieć, że przy dobrej

obronie Holendrów, idących przytem ostro na gracza, nie doprowadziło to do celu.

Dopiero od przerwy obraz gry się zmienił. Amerykanie zaczynają iść naprzód kombinacją i okazują się w tem również mistrzami, tak, że wkrótce mecz zmienia się w ćwiczenie na jedną bramkę, zwłaszcza od zdobycia przez ich lewego łącznika Cea, wprównującego wynik punktu Holendrzy bronią się rozpaczliwie i skutecznie, tak, że swą bramkę zdobył Cea dopiero w 17 minucie, po trzykrotnym odbiciu piłki przez bramkarza Van der Meulana. Ten stan rzeczy trwał i nadal i zdawało się, że cała drużyna przewaga nie da Urugwajowi zwycięskiego gola, tak szczególnie bronili się ich przeciwnicy. Przytem dziesiątki strzałów Ameryk. szło w słupki, lub obok słupków, zamieniane były przez Holendrów w rogi, słowem co kto chce, tylko nie w siatkę. Dopiero sędzia Vallat, Francuz, za umyślną rękę dyktuje rzut karny, z którym załatwia się w sposób bezapelacyjny Scarone, prawy łącznik, wprowadzając swą jedenastkę do finału. O przewadze Urugwaju świadczy stosunek rogów 8:1 na jego korzyść.

Na Zielone Świątki w pierwszy dzień spotykają się pobyte w półfinałach Szwecja i Holandia w grze o trzecie miejsce, na drugi Urugwaj i Szwajcarię w grze o zwycięstwo olimpijskie. Kto w tych meczach zwycięży, zaiste trudno przewidywać, gdyż kruchymi okazały się dotychczasowe przewidywania, a piłka nożna to sport kapryśny w wynikach, zależnych od usposobienia całego zespołu. Jeśli jedno kółko takiego mechanizmu zawodzi, może być źle z całym.

Jedno jest pewnem. Chociażby nawet Urugwaj miał przegrać finał ze Szwajcarami, to nie zmieni to w meczu faktu, że jest bezwarunkowo najlepszą drużyną Olimpiady, lepszą o dobre pół klasy od wszystkich innych najlepszych.

Następnym razem o przebiegu finału i ogólne uwagi o turnieju, klasie drużyn i sędziach.

Poza piłką nożną interesują wszystkich publikowane obecnie zgłoszenia do różnych działów sportu. I tak 14 narodów zgłosiło udział w pięcioboju nowoczesnym, między nimi Polska, 16 w żeglowności również Polska, 21 w zapasach grecko-rzymskich również Polska, 27 w ławnictwie, jak dotąd — bez nas.

Lekka atletyka, która jak zwykle najliczniej obsłania ze wszystkich sportów, zapowiada się niebywale. Niejednemu narodowi odejdzie ochota jechać do Paryża, gdy zrozumią, że z wynikami osiągniętymi zwłaszcza w Ameryce i Finlandji podczas przygotowań do Olimpiady. W Ameryce tak! Osborne skacze sobie w zryw 2 m. 3 cm. 7 mm. (!), a przeszło dotychczas innych ponad 190 cm. Hubbard w dół 763 cm. Hartranft rzuca kulą 15 m. 52 cm. dyskiem 47 m. 04 cm. Wilson lieganie 200 metrów w 21.1 sek., Cochran 400 m. w 48.7 sek. Rytola, Finlandczyk, bje rekord światowy 10 km. czasem 30 m. 55.8 sek., Narmi robi 3000 m. w 8 min. 41 sek. itd. itd.

St. Polakiewicz.

## Ameryka—Polska 3:2 (2:2).

(Telefonem z Warszawy od specjalnego sprawozdawcy).

Skład polskiej drużyny: Domański, Kaczor, Markiewicz, Styczeń, Kuchał, Amior, wicz, Adamek, Czulak, Chruscinski, Kowalski, Balcer, Gra w pierwszej połowie równa, w drugiej przewaga Ameryki. — W polskiej drużynie zawiódł atak, a zwłaszcza lewe jego skrzydło Adamek—Kowalski. Wacek na środku drużyny był jej główną podporą. W drugiej połowie przeszedł do ataku, jednak nie dostał piłki ani razu. Obrona podla. Bramkarz nerwowy i z powodu jego wybiegu pała decydująca dla Ameryki bramka.

Bramki padły w 3' dla Ameryki, w 5' strzela Czulak, w 29' środkowy napastnik Ameryki z powodu bawienia się piłką Styczeń strzela w 30'. Polska odpowiada bramką strzeloną przez Chruscinskiego.

W drugiej połowie gra pod znakiem przewagi Ameryki. Amerykanie grają doskonale, startują dobrze do piłki i posiadają dobry stoping, drużyna wytrzymała, gdy tymczasem nasza uległa zmęczeniu. Sędzia p. Javancyse dobry. Publiczność z górą 5000.

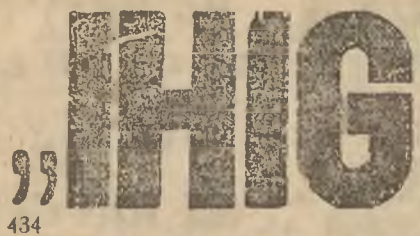
## Nekrologia.

### JAN NOSKIEWICZ

em. starszy Radca Skarbu, zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami w dniu 9 czerwca br. w 73 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w środę 11 czerwca br. o godz. 3 popoł. z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, na który zapraszają Krewnych. Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążeni  
3726 Żona, dzieci i wnuk.





Międzynarodowe Handlowe i Przemysłowe Tow. Sp. z ogr. odp. Lwów

DOSTARCZA ZE SKŁADU WE LWOWIE:

Kompletne urządzenia młynów, WALCE DAVERIO Zurych. — ŁUSZCZARKI „MARS” patent KASPAR, oryg. gazę szwajcarską marki „REIFF FRANCK”, TURBINY Francisca, motory DIESLA, lokomobile itp.

Podleskiego 8/II.  
Tel. 413, 1235, 1036.  
Adres teleg. „IHIG” Lwów.

## Dział ekonomiczny.

Lwów, 10 czerwca.

### W TRANSAKCYJACH BANKOWYCH:

Dolar ef.	Zł. 5.25 (9,450.000)
N. Jork	5.19 (9,342.000)
Funt szter.	22.32—22.35 (40,170.000—40,230.000)
Frank szwajc.	0.9145—0.9150 (1,646.100)
Frank franc.	0.2695—0.2635 (468.000—474.300)
Kor. czeska	0.1528—0.1536 (275.040—276.480)
aust.	0.00007365—0.0000737 (132.52—132.66)
Liry włoskie	0.2295 (413.100)
Guld. holend.	1.945 (3,501.000)
DOLAR W WOLNYM OBROTCIE:	9,450.000.

### GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 10 czerwca 1924.

Akcje: Tendencja bez zmiany. B. Powszechny Kredyt 0.12; B. Przemysłowy 0.58; Tohan 0.38; Rolnicy 0.38; Cmielów 0.75; Zieleniewski 10.30; Cegielski 0.70; Parowozowy 0.40; Trzebińska 0.42; Górka 16.50; Siersza gór. 5.00; Jaworzno drobne 21.75. (AW.)

### GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 10 czerwca 1924.

Złoty 109.00; N. Jork 5.68%; Londyn 24.50; Paryż 28.40; Wiedeń 0.0080; Praga 16.61; Włochy 24.65; Belgia 25.07; Budapeszt 0.0060; Helsingfors 14.25; Soka 4.03; Holandia 212.7/8; Chrystiania 77.7/8; Kopenhaga 96.00; Stockholm 157.7/8; Hiszpania 77.00; Bukareszt 2.42; Berlin 0.136; Belgrad 6.80. (AW.)

### GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 10 czerwca 1924.

Warszawa 111.22—111.77; Złoty 112.96—113.54. (AW.)

### Z GIEŁDY LWOWSKIEJ.

Lwów, 10 czerwca 1924.

Na rynku walutowym sytuacja niezmieniona. Dolar utrzymuje się na wysokości kursu Z. 5.25—9,540.000 mk. Na giełdzie walutowo-dewizowej ruch normalny. Dolar mimo obrotów „nienotowane”. Na giełdzie efektów zainteresowanie słabe. Kursy częściowo utrzymywane, częściowo lekko spadkowe. Tendencja niejednorodna. Pc-

daż duża. Uspokojenie spokojne, bez ochoty. Z akcji bankowych obroty w Hipotecznym. Z innych kotowanych kupowano niewielkie ilości Browarów, Chodorowa, Lokomotyw, Oikosów, Parowozów, Pezetów, Nafty i Rakszawy. Ruch napogół niewielki. To samo na giełdzie niekotowanych. Interesowano się Foresta, Gazami, Gazoliną, Jaworzem. Poza tym tylko drobne sporadyczne transakcje.

Transakcje w akcjach: Bank Hipoteczny 0.69, 0.68, 0.70, 0.71, 0.72; Bank Przemysłowy 0.36, 0.37; Browary 7.80, 7.75, 7.20, 7.85, 7.90; Chodorów 5.05, 5.04, 5.03; Chybie 7.10, 6.75; Cegielski 0.58; Gafota 0.40; Karpalit 1.45; Lokomotywy 0.48, 0.50, 0.47; Oj-

kos 3, 2.95, 3.03, 3.05; Parowozowy 0.37 1/2, 0.38, 0.36; Pezet 0.18, 0.19, 0.16; Nafta 0.50, 0.49, 0.48; Rakszawa 2.40, 2.45, 2.50; Siersza elektryczna 0.50, 0.48; Siersza górnicza 5.20, 5.25; Tespy 5.10, 5.12; Zieleniewski 10.50, 9.75.

Transakcje w akcjach niekotowanych: Brugger 0.50; Huta Czem. 0.20; Foresta 0.35, 0.42, 0.43; Gazy 14, 13, 13.50, 12.75, 12.65; Gazy zachodnie 3.30, 3.25, 3.22; Gazolina 1.10, 1.18, 1.20, 1.22, 1.23, 1.24, 1.25; Gazociąg 0.19; Jaworzno (25) 18.50, 18.25, 18.50, drobne 21.50, 21.75, (100) 17.75; Lesieniec 2.10, 2.05; Olkusz 0.46 1/2; Przeworsk olaz. 181, 190; Węglówki 0.03 1/2; Lignosa oferta kupna 28.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 czerwca 1924.

Akcje: Tendencja nieco mocniejsza. B. Dyskont. warsz. 5.75; B. Handlowy warsz. 6.50; B. dla Handlu i Przem. 1.65; B. Kredytowy 0.65; B. Handlowy — Poznań 3.10; B. Przemysłowy 0.40; B. Zachodni 2.10; B. Zw. Spółek Zar. 4.65; B. Zw. Ziemiań 0.30; Cerata 0.31; Tespy 5.50; Grodzisk 1.50; Kłewski 0.30; Puls 0.43; Spłess 1.00; Strem 10.00; Zgierz 2.20; Elektryczność 1.35; Ska i Swiatło 0.60; Chodorów 5.00; Czersk 0.73; Częstocice 2.30; Goławy 1.40; Michałow 0.64; Cukier 4.18; Łazy 0.15; Węgiel 4.70; Nafta 0.60; Brugger 0.80; Nobel 1.60; Cegielski 0.63; Lilpop 0.64; Modzejów 5.75; Norblin 0.60; Orlik węg. 0.28; Ostrowieckie 7.30; Parowozowy 0.34; Poznań 1.75; Rohn 0.60; Rudzki 1.50; Starachowice 2.82; Ursus 1.60; Zawiercie 38.00; Żyrardów 42.00; Borkowski 1.25; Jabłkowscy 0.20; Syndykat Rola 2.70; Polski Lloyd 0.25; Spirytus 1.50; Tehate 2.80. (AW.)

Waluty i dewizy: Tendencja słabsza. Dolar kanad. 5.00; Dolar St. Zi. 5.18 1/2; Korony czeskie 15.24 1/2; Funt szter. 22.30; N. Jork 5.18 1/2; Londyn 22.30; Paryż 25.06; Wiedeń 7.32 1/2; Praga 15.24 1/2; Włochy 22.52 1/2; Belgia 22.74; Szwajcaria 91.27; Stockholm 137.65. Milionówka 0.49; Bony złote 0.73; Poł. złota 7.20; Poł. dolar. 2.50. (AW.)

### ZBOŻE.

Lwów, 10 czerwca 1924.

Poza sporadyczną transakcją w owsie, w dalszym ciągu zupełny zastój. Podaż obfita przy zupełnym braku zainteresowania. Tendencja zniżkowa. Uspokojenie bez ochoty. Owies 44/45, 11.00—12.00. Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica 73/74 17.50—18.50; żyto 68/69 10.25—10.75; żyto 65/66 9.20—9.60; jęczmień browarniany 10.25—10.75; jęczmień pastewny 8.75—9.25.

### CENY ZŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

placił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3.42	
1 dolar	5.15	
1 dukat	11.80	
1 floren austr.	2.09	
1 „ holend.	2.07	
1 funt sterling	25.10	
1 korona austr.	1.04	
1 „ skand.	1.38	
1 marka niem.	1.22	
1 rubel	2.65	
1 frank Unjiłaciński	0.99	

# OGŁOSZENIA

### KUPNO I SPRZEDAŻ.

ŚLICZNY DOBERMAN, młody, okaz dla hodowców do sprzedania. Hofmana 8, drugie piętro, lewo od 4 do 6 godz. 3709

POSZUKUJE się natychmiast małego domku w celu kupna, na przystań dla katolickich dziewcząt — pracownia sierot, najchętniej z ogrodem i bliskim miastem. Zgłoszenia przyjmuje „mulowa ul. Kurkowa 27. 3713

GOSPODARSTWO w pięknej, położeniu liczący 6 morgi roli z domem — kalnym z powodu wyjazdu tanio do sprzed. 4. Ulica św. Zofii Nr. 71. 3720

MŁOCARNIE szutleworthowska 57 cm do 8 konnego kieratu 33 procent taniej sprzedaje Bogdanowicz Siedliska Chorońska, Sądowej Wiszni. 3746

PIĘĆ gatunków różnych rozmiarów, ulepszonej marki W. Kuhlera, Remscheid, dostarczą tanio ze składu Piotr Nowakowski i Ska, Lwów, plac Marjański 7, telefon 228. 3635

AUTO ciężarowe „Peugot”, 3 tonn, na gumach, w zupełnym porządku, za 550 dol. sprzed. Witold Tranda, Lwów, ul. Podlewskiego 2. 3676

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon. Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastrygule oraz Kurs kroja i szycia.

POSZUKUJE się zaraz adjunkta ze szkoła rolniczą. Zgłaszać się pod adresem: Dr. Łubkowski, Pantalowice, p. Kanczuga. 3687

KOREKTOR pierwszorzędny, znawca obecnej pisowni, przegląda rękopisy, przepisuje maszynowo, „Korektor” Administracja. 3677

STUDENT wyższego gimn., z domu inteligentnego wyjechał na wies, na czas wakacji do towarzysza lub jako korepetytor. Wiadomości: „Student” do Administracji. 3667

BIEGA maszynistka, obznajomiona z czynnościami biurowymi — z kilkuletnią praktyką — poszukuje posady w poważnej instytucji. Zgłoszenia do Administracji „Biega”. 3710

DOBRA krawcowa poszukuje szycia w prywatnych domach. Wiadomości: Leleweła 17, II, Berta. 3725

AKADEMIK-korepetytor z zakresu gim. mat. przyrod. wyjeżdża na wies. Zgłoszenia pod „777” Ruch, Kilińskiego 1. 3721

DYREKTOR administracyjny z kilkuletnią praktyką, zawsze na naczelnym stanowisku, ukończony prawnik, obznajomiony z wszystkimi systemami buchalterii, poszukuje posady w fabryce lub majątku ziemskim. Zgłoszenia: Reklama Prasowa, Lwów, Chorążczyzna 7 pod „J. S.” 3691

### MIESZKANIA.

PIĘKNE położone mieszkanie, 2 pokoje lub pokój z kuchnią w pobliżu pl. Franciszkańskiego do odstąpienia tylko katolikowi za odpłatę. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji „Słowa P.” pod I. K. L. 3712

URZEDNIK państwowy, wyższej rangi, kawaler, poszukuje umiłowanego pokoju przy inteligentnej rodzinie, ewentualnie z całonocnym utrzymaniem, Zgłoszenia pod „Mieszkanie”. 3661

POKÓJ koto Techniki umiłowany dla zamożniejszego, młodego pana czasowo odnajmę. Adres w Administracji. 3731

W KOSOWIE odnajmę zaraz pokój za 60 zł. miesięcznie. Wiadomość ul. W. Pola 7 a, lewy parter, wieczorem. 3729

1 POKÓJ z kuchnią zaraz na całe lato w Poroninie do odstąpienia za własną cenę z powodu wstrzymania wyjazdu. Zgłoszenia pod „Poronin” Administracja. 3722

BUCHALTER korespondent polski z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady, także na wyjazd. Łaska — zgłoszenia Administracja „Pracowity”. 3724

MŁOY wieźniaczek, chciałby zmienić swoją posadę, poszukuje stanowiska w większej fabryce mebli jako kierownik, kierownik oddziału lub maszynowicz w wszystkich trzech działach praktycznie i teoretycznie, jak również w kupiectwie bardzo dobrze wykształcony. Specjalista w wyrobach amerykańskich mebli biurowych. Przyjmie posadę również i na prowincji, taskawo zgłoszenia pod adresem „młody wieźniaczek” do Administracji „Słowa Polskiego”. 3735

### NAUKA I WYCHOWANIE.

SEMINARZYSTKA z III-go roku obejmie lekcje na czas wakacji na prowincji. Zgłoszenia w Administracji Słowa Polskiego pod B. L. 3718

WAKACYJNY kurs kroju i szycia. Pracownia Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8. 2750

GERMANISTKI chrześcijanki jako korepetytorki jeżdżą do ucznia III kl. gimn. za pobyt letni w Jaremczu poszukują Zielenia 44, piętro. 3728

WPISY na kursa maturalne gimnazjalne i seminarjalne rozpoczynające się we wrześniu, przyjmuje do 5 lipca Instytut „Ecole Reforme” Lwów, Pańska 14. Na szczegółowy bezpłatny prospekt dołączyć znaczek pocztowy. 3666

NAUKA pisania na maszynach różnych systemów. Dokładne wyuczenie pod fachowym kierownictwem. Wpisy w miarę miejsc wolnych. Ecole Reforme, Pańska 14. 3667

WPISY do I. kl. gimn. (z łaciną) przyjmuje szkoła Jordanaowska, Listopada 52 od 13—14. Egzamin wstępny 17. czerwca. 3012

### WOLNE POSADY.

OSOBA ze zubożonej inteligencji do lat 40 umiejąca gotować i żyć znajdzie zajęcie ul. Strzała 1, 2 (Isakowicza boczną) od 12—1. 2732

### RÓŻNE DONIESIENIA.

INSTITUTRICE française bonne musicienne cherche engagement d'être Ecrite: Aeréabla Séjokr”. 3711

ARTUR SMUTNY, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, tel. 15—98, przyjmuje strojenia i reperacje. 3744

SPOLNIKA z kapitałem do prowadzenia pensjonatu lub przedsiębiorstwa poszukuje „Technika” Adm. Słowa. 730

### POSADY POSZUKIWANE.

RACHMISTRZ poważnych dóbr ziemskich poszukuje posady. Rekomendacje najlepsze. Wiadomość: Na-buwaniec, Chorońsków. 3694



W niedzielę dnia 29 czerwca 1924 r. o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w lokalu Spółki we Lwowie przy ul. Zimorowicza b. 17.

## V. WALNE ZGROMADZENIE

udziałowców Spółki p. f.

### Księgarnia Naukowa

Polskie Two Pedagogiczne -- Lwów, M. Art. Warszawa

Spółka z ogr. odpow. WE LWOWIE

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z pop. Walnego Zgromadzenia;
- 2) Sprawozdanie Zawiadowstwa za 3-ci rok administracyjny i przedłożenie bilansu z dn. 31 marca 1924 r.
- 3) Wniosek Komisji rewizyjnej na udzielenie Zawiadowstwu absolutorium.
- 4) Rozdział czystego zysku za r. admin. 1923/4.
- 5) Ustalenie wynagrodzenia za czynności Rady Nadzorczej.
- 6) Ustanowienie członków Zawiadowstwa na następny okres 3-letni.
- 7) Zmiana i uzupełnienie kontraktu Spółki a w szczególności art. XII., XVIII., XIX. i XX.
- 8) Wolne wnioski.

We Lwowie, dnia 10 czerwca 1924 r.

Dr. Zbigniew Pazdro m. p.  
prezes.

3715

## Konkurs.

Zarząd Okręgowego Związku Kas Chorych we Lwowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lustratora Kas Chorych.

Warunki wymagane:

- 1) Obywatelstwo polskie.
- 2) Nieprzekroczony 45-ty rok życia.
- 3) Przynajmniej dwuletnia praktyka kasowa.

Wynagrodzenie wedle szczegółowej umowy.

Podania wnosić należy najdalej do 15-go czerwca 1924 pod adresem: Okręgowy Związek Kas Chorych we Lwowie, ul. Grodecka 27, II. p. 2968

Kierownik Biura:

Jan Ochman w. r.

Przewodniczący:

Bol. Lewicki w. r.



— Felek! — Rozkaz Panie Poruczniku!

Wytrzepiesz mi dobrze to futro, pobiegiesz do najbliższej drogerji po paczkę Moliny i dobrze naproszkowane futro zachowasz jak zwykle.

Biada ci, gdybyś kazał mówić sobie inny jaki srodek. Ja chcę mieć pewność, iż futro po wydobyciu na zimę będzie niedotknięte, natychmiast gotowe do ubrania się, bez wstrętnego zapachu znanej, bezwartościowej naftaliny.

Tę pewność daje mi tylko Molina.

— Rozkaz Panie Poruczniku!

Proszę o jeden złoty na zakup.

Fabrykant: Chemiczno-Techniczne Laboratorium Drogerji Uniwersum. Poznań, Franc. Ratajczaka 38. Reprezentant na Lwów: Edward Danik, Lwów, ul. Szeptyckich 19. 3691

## Bank Ziemiań S. A.

### Oddział Węglowy

we Lwowie, ul. Kopernika l. 4. — Telef. 156 i 832

### Dostarcza węgiel i koks

z pierwszorzędnym koncernów węglowych Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego tak wagonowo jakoteż detalicznie i z dostawą przed dom.

Szczególnie poleca węgiel Gieschego i Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku o rozległym zastosowaniu w przemyśle dla swej wydajności kalorycznej i cen konkurencyjnych, przy udzieleniu długoterminowego kredytu i najdogodniejszych warunkach spłaty, 3742

**NA RATY! OBUWIA NA RATY!**  
**MĘSKIE, DAMSKIE i DZIECIENNE**  
POLECA  
CHRZEŚCIJAŃSKA HURTOWNIA OBUWIA  
3745  
**NA RATY! „HERA“ NA RATY!**  
LWÓW, RYNEK 34.

## Konkurs.

Towarzystwo szkół średniej w Lubaczowie ogłasza konkurs w celu obsadzenia posady

kierownika mającej się otworzyć od dnia 1. września 4-tej kl. gimn.

Wymagany egzamin profesorski. Warunki wedle umowy. Reflektantem będącym w czynnej służbie zostanie wyjednany u władz urlop.

Zgłoszenia do końca czerwca b. r. na ręce prezesa Jana Müllera w Lubaczowie.

## XIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

CZŁONKÓW

### Banku Zaliczkowego w Zborowie.

spółdzielni zarej. z ogr. odpow. odbędzie się we wtorek 24 czerwca 1924 o 11 przedpołudniem, a w razie braku kompletu o godzinę później (§. 38 statutu) w lokalu Banku z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Zebrania.
- 2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za 1923 rok
- 3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie absolutorium
- 4) Rozdział czystego zysku
- 5) Zmiana §§ 12 i 16 statutu.
- 6) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jaką Spółdzielnia może zaciągnąć.
- 7) Wybór 3 członków Rady Nadzorczej w miejsce wylosowanych (§. 27 statutu)
- 8) Wybór Komisji rewizyjnej na 1 rok
- 9) Wnioski członków.

**Dyrekcja.**

## Zarząd Banku dla Elektryfikacji Polski „Elektrobank“ w Warszawie

zarządza p. Akcjonariuszów, że w myśl § 23 Statutu Banku dnia 28 czerwca br. o godz. 10 nado w lokalu Banku przy ul. Wiejskiej 16 w Warszawie odbędzie się Doroczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej z ubiegłego okresu operacyjnego.
  2. Przedłożenie i zatwierdzenie bilansu oraz rachunku strat i zysków. Udzielenie absolutorium Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
  3. Podział zysków.
  4. Wybory do Rady Nadzorczej na miejsce następujących członków.
  5. Zmiany w Statucie Spółki.
  6. Wnioski Zarządu.
  7. Wolne wnioski.
- Stosownie do § 27 Statutu właściciele akcji korzystają z prawa głosu na Walnym Zgromadzeniu, o ile na 7 dni przed Zebraniem złożą Zarządowi swe akcje lub odpowiednie dowody depozytowe. 3733

## KONKURS

Tow. Szkoły Średniej w Horodence poszukuje

kierownika gimnazjum i nauczycieli (lek) do 1) j. polskiego, 2) niemieckiego, 3) łaciny, 4) historii i geografii, 5) przyrody i 6) matematyki i fizyki.

Pobory wedle umowy. Kierownik z pełnymi kwalifikacjami, otrzymuje ponadto wolne mieszkanie w budynku gimnazjalnym. opał i ogród. 3704

Podania z podaniem warunków wnosić należy do 15 czerwca na ręce Prezesa Tow. Szkoły Średniej w Horodence. 3704

## Panie wyuczam

w przeciągu 2-wu tygodni wyrabiać dywany smyrneńskie ręcznej roboty kurs od 4-tej do 6-tej i od 6-tej do 8-mej wieczór. Zgłoszenia od 10-tej do 12-tej i od 4-tej do 8-mej wieczór.

— WYTWÓRNIĄ DYWANÓW —

KAROLA LITWINOWICZA

Lwów, Zyblikiewicza 18, parter. 3714

## SZCZAWNICA

Znane zdrojowisko wód słono alkalicznych, 7 źródeł mineralnych, lepsze w lecznictwie od zagranicy j-k Reichenhall, Ems i t. p. — otwarte od 15. V.—30. IX.

W pierwszym i ostatnim sezonie znaczne zniżki i dla dzieci ulgi.

Ordynuje lek. kłunastu lekarzy. Zakładowy lekarz Dr. Winiński. Apteka, poczta, telegraf, telefon międzymiastowy w miejscu. Restaurację i pensjonaty prowadzi W. Hajto. Wielek wybór pism światowych. Muzyka wojskowa, stały teatr i kino.

Zgłoszenia o mieszkania i pensjonaty dla uniknięcia fałszywych pośredników należy zwracać:

Zarząd dzierżawy W. Hajto

3737 Szczawnica Zdrojowisko.

Równocześnie zgłoszenia na sezon zimowy 1924/1925 r.

## NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI ZAGROŻONA!

Przez masowy napływ żydów.

Poznajcie ich!

Broszury wszechstronnie oświetlające kwestję żydowską w cenie 0.15 groszy, wysyłamy w dowolnych ilościach za zaliczką pocztową. Przy większych zamówieniach udziela się rabatu do 40% komis. kredyt. 3734

Komplet biblioteki antysemitycznej sprzedajemy na spłatę ratami.

TWO „ROZWÓJ“ w Łodzi, Podlesna Nr. 4.

## Zakład tkacki

naukowo-wytwórczy o świetnych wynikach dotychczasowej działalności zostanie przeniesiony do innej miejscowości, gdzie jest do rozporządzenia odpowiedni lokal i chętni siły robocze.

Poważne oferty pod „Kilim“ do Administracji niniejszego pisma. 3735